Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, czwartek 8 lipca 1937 r. Nr. 185

LIST PRZEPRASZAJĄCY KS. METROPOLITY KRAKOWSKIEGO

WRĘCZY SPECJALNA DELEGACJA P. PREZYDENTOWI R. P.

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł. — s. b.) Przed kilkoma dniami ukazały się w prasie pogłoski o tym, jakoby Ks. Metropolita Sapieha miał wystosować wkrótce list osobisty do P. Prezydenta R.P., w którymby miał wyjaśnić całkowicie zatarg t.zw. wawelski.

POGŁOSKI TE OKAZAŁY SIĘ PRAWDZIWE. WE WTOREK WIECZÓR WYJECHAŁA Z KRAKOWA DO WARSZAWY SPECJALNA DELEGACJA W OSOBACH KS. BISKUPA SUFRAGANA ROSPONDA I KS. PRAŁATA BYSTRZANOWSKIEGO, ORAZ KILKU KANONIKÓW Z KAPITUŁY KRAKOWSKIEJ, KTÓRA WIEZIE LIST KS. METROPOLITY SAPIEHY DO P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Ponieważ, jak wiadomo, P. Prezydent R.P. bawi obecnie na wywczasach letnich w Juracie, delegacja z Warszawy odjedzie do obecnego miejsca pobytu P. Prezydenta R.P., gdzie list ten zostanie wręczony.

Pomimo, iż treść listu trzymana jest w ścisłej tajemnicy, w kołach politycznych utrzymuje się twierdzenie, że w liście tym poza wyjaśnieniem całego incydentu znajduje się w zakończeniu przeproszenie Głowy Państwa. Mówi się również, iż treść listu zostanie podana do wiadomości publicznej dopiero po wręczeniu go P. Prezydentowi R.P.

Delegacja po przyjeździe do Warszawy odbyła w dniu dzisiejszym dłuższą konferencję z Nuncjuszem papieskim ks. Cortesim. Szczegóły tej konferencji dotychczas nie są znane.

Wyjazd delegacji Kapituły krakowskiej z listem do P. Prezydenta R.P. poprzedzony był szeregiem konferencyj i narad politycznych. M. in. p. min. Beck konferował z Nuncjuszem papieskim ks. Cortesim, a p. premier gen. Składkowski przeprowadził narady z prezydium Klubu Uczestników Walk o Niepodległość w osobach pp. Bogusława Miedzińskiego, Bobrowskiego, Kwaśniewskiego i Olewińskiego. Przedmiotem tych narad była sprawa złożonego przez ten Klub wniosku w sprawie umieszczenia na porządku dziennym sesji nadzwyczajnej Izb Ustawodawczych w sprawie zarządzenia Ks. Metropolity i jego skutków. Ponieważ należy przypuszczać, iż przez złożenie listu P. Prezydentowi R.P. przez Ks. Metropolitę Sapiehę zatarg wawelski zostanie zlikwidowany, ciekawem jest, co się stanie z wnioskiem, złożonym przez Klub Niepodległościowców.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym delegacja Kapituły krakowskiej odjechała z Warszawy do Juraty.

Emigracja żydowska z Niemiec

zagraża polskiemu Górnemu Śląskowi

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł. — s. b.) Prasa niemiecka donosi, że z chwilą wygaśnięcia konwencji genewskiej na Górnym Śląsku w dniu 15 bm., obszar niemieckiego Górnego Śląska będzie objęty sprawami rasowymi, obowiązującymi w całej Rzeszy niemieckiej. W r. 1933 a więc po objęciu władzy przez Hitlera, ludność żydowska starała się uzyskać w niemieckim Górnym Śląsku prawa mniejszości narodowej. Komentując to postanowienie prasa donosi, że konwencja genewska hamowała dotychczas pełne wprowadzenie ustaw rasowych na Górnym Śląsku. Daje to powód do przypuszczeń, że ustawa rasowa będzie jak najdokladniej realizowana na tym obszarze. Należy się przeto liczyć z nową falą emigracji żydowskiej z Niemiec, która zagrozi przede wszystkim i tak już mocno zażydzonemu polskiemu Górnemu Śląskowi. Powinno się — zdaniem pewnych kół politycznych — poczynić zarządzenia, uniemożliwiające osiedlenie się w Polsce Żydom z Niemiec.

KATASTROFA SAMOLOTU

Rzym. 7. 7. (PAT). W dniu wczorojszym wpadł do jeziora Braggiano bombowy wodnosamolot. 3 osoby, stanowiące załogę samolotu, poniosły śmierć.

Walka firm wydawniczych

z żydowskimi biurami ogłoszeń

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł. — s. b.) Szereg wydawnictw społecznych we większych miastach Polski nosi się z zamiarem zerwania wszelkich stosunków z żydowskimi biurami ogłoszeń. Nie ulega wątpliwości, iż ten krok połączony będzie przez pewien czas z poważnymi stratami materialnymi dla wydawnictw. Wydawnictwa te jednak wychodzą z założenia, iż olbrzymia większość biur ogłoszeniowych w Polsce jest w rękach Żydów i dlatego raz wreszcie należy położyć kres temu monopolowi.

Masowe aresztowania

w armii sowieckiej

Tokio, 7. 7. (PAT) Ag. Domei donosi: Prasa japońska donosi o masowych aresztowaniach we Władywostoku i innych miastach syberyjskich. We dług doniesień z Mukdenu aresztowano z polecenia GPU setki oficerów czerwonej armii.

Aresztowanych natychmiast wywieziono dwoma pociągami w kierunku zachodnim. Poza tym aresztowano 300 oficerów marynarki z floty sowieckiej na Pacyfiku. Kilku spośród nich zostało zabitych, bardzo wielu jest rannych. Wśród zrozpaczonych oficerów, żyjących pod groźbą ciągłego aresztowania, szerzy się depresja.

Na skutek ciągłej „czystki" wśród kolejarzy, brak jest fachowych pracowników na kolejach syberyjskich, co powoduje ciągłe katastrofy na tych liniach. W górnym biegu Amuru władze sowieckie wysiedliły mieszkańców wsi nadbrzeżnych w głąb terytorium sowieckiego, aby im uniemożliwić ucieczkę na stronę mandżurską nocami.

Puszczane są specjalne rakiety świetlne, celem uniemożliwienia usiłowań przejścia granicy.

Czy Chaskielewicz jest szaleńcem?

Przygotowania obrony do nowej batalii

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł. — s. b.) Obrona Judki Chaskielewicza, oskarżonego o zabójstwo śp. wachmistrza Bujaka, wniosła wczoraj skargę apelacyjną. Skarga obejmuje 6 stron pisma maszynowego i polemizuje z wywodami wyroku Sądu Okr. w zakresie ustosunkowania się do ekspertyzy psychiatrycznej.

Obrońcy wskazują, że Chaskielewicz był umysłowo chorym i domagają się nie tylko zastosowania art. 18. k. k., który mówi o nadzwyczajnym złagodzeniu kary wobec zmniejszonej poczytalności, ale również 17. art. k. k., który mówi o całkowitym uwolnieniu od odpowiedzialności wobec pełnej nie poczytalności. Obrońcy Chaskielewicza dowodzą, że pierwotna ekspertyza psychiatryczna w Tworkach pod Warszawą miała wykazać, że Chaskielewicz jest zupełnym szaleńcem.

Jak wiadomo Sąd Okr. nie podzielił opinii biegłych psychiatrów, uznając, że Chaskielewicz swym zachowaniem przed zbrodnią jak i podczas rozprawy wykazał, że jest całkiem normalnym człowiekiem. Obronę Chaskielewicza w sądzie apelacyjnym będzie wnosił komplet obrońców wzmocniony. poza obrońcami z I. Instancji adw. Dąbrowskim i Honigwilem, wystąpią jeszcze adw. Lajb Landau z Małopolski, który bronił w swoim czasie oskarżonego o zamach na Prezydenta R. P. Steigera, oraz adw. Wielikowski z Warszawy.

Oskarżenie w dalszym ciągu popierać będzie prok. Żeleński. Rozprawa apelacyjna w sprawie skazanego na karę śmierci Chaskielewicza wyznaczona została na miesiąc sierpień br.

Nie wierzę by wojny nie dało się uniknąć

Wywiad Min. Becka dla prasy amerykańskiej

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) Przedstawiciel jednego z najpoważniejszych syndykatów prasowych „Scrips Howard" p. Filip Simms był przyjęty w Warszawie przez p. ministra J. Becka na dłuższej rozmowie. Po powrocie do New Yorku p. Simms ogłosił artykuł, który w głównych zarysach brzmi jak następuje:

EUROPA ZNAJDUJE SIĘ DZISIAJ W PUNKCIE ZWROTNYM. JEŻELI JEJ MĘŻOWIE STANU BĘDĄ DOŚĆ PRZEWIDUJĄCY I BĘDĄ MIELI ODWAGĘ SPOJRZEĆ RZECZYWISTOŚCI W OCZY, WYNIKIEM TEGO MOŻE BYĆ TRWAŁY POKÓJ.

Tak więc kolejno czołowi mężowie stanu Europy: Mussolini, Blum, Van Zeeland, a obecnie minister Beck wypowiadają pogląd, że mamy być może przed sobą wielkie możliwości uspokojenia międzynarodowych antagonizmów.

Jako zdecydowany realista minister Beck nie sądzi, aby pokój świata dał się osiągnąć przy pomocy jakiejś sztuki magicznej. Jeśli chcemy uniknąć wojny — a minister Beck jest przekonany, że wojny da się uniknąć — to, zdaniem polskiego ministra spraw zagranicznych, rozwiązanie tego problemu zależy od sposobu podejścia do niego. A podejście to musi być praktyczne.

ROZWIĄZANIE TEGO ZAGADNIENIA, JEŚLI MA ONO NASTĄPIĆ, ZALEŻY ZDANIEM MIN. BECKA OD TEGO, CZY GŁÓWNE MOCARSTWA BĘDĄ MIAŁY ODWAGĘ WIDZIEĆ SPRAWY TAK, JAKIEMI ONE SIĘ PRZEDSTAWIAJĄ RZECZYWIŚCIE, A NIE TAK, JAKIMI BY JE MIEĆ PRAGNĘŁY.

Min. Beck nie ma zbyt wygórowanego zdania o dyplomacji powojennej. „Powojenna dyplomacja — powiada Minister — bywała często powierzchowna. Zbyt wiele naiwnej ufności pokładano w wierze, że jakiś jedyny wspaniały międzynarodowy akt mógłby załatwić raz na zawsze wszelkie antagonizmy.

„Powiada Pan, że Polska jest jednym z głównych kluczy pokoju Europy i pyta Pan, czy posiadam plan pokojowy. Przypuszcza Pan, że powinienem plan taki posiadać. Muszę przyznać, że go nie mam. Nie będąc filozofem, mam mimo to pewien szeroki, filozoficzny pogląd na tę sprawę. Przede wszystkim jestem zdania, że z pokojem, tak samo jak i z czynieniem dobra, należy zaczynać od samego siebie, od naszych własnych granic.

Pokój winien być podstawą wszystkich naszych, międzynarodowych stosunków. Wydaje mi się sprawą istotną, aby każdy naród dążył wszelkimi siłami do utrzymania przyjaznych stosunków ze swoimi sąsiadami. Jeżeli tylko narody tym właśnie będą się kierowały, uczynią olbrzymi krok naprzód ku wyjaśnieniu atmosfery i wytworzeniu wzajemnego zaufania, które jest konieczne dla powszechnego uspokojenia świata".

Oto mamy doktrynę Roosevelta o „dobrym sąsiedzie" w zastosowaniu do wschodniej Europy.

„NIE WIERZĘ, MÓWIŁ DALEJ PUŁKOWNIK BECK, ABY WOJNY NIE DAŁO SIĘ UNIKNĄĆ. NIE JESTEM PESYMISTĄ W TEJ DZIEDZINIE. LOKALNE KONFLIKTY SĄ NATURALNIE MOŻLIWE I STANOWIĄ ONE NIEBEZPIECZEŃSTWO. JEŚLIBY KONFLIKTY TAKIE MIAŁY SIĘ WYDARZYĆ — PRZYCZYNĄ ICH BYŁABY WŁAŚNIE ISTNIEJĄCA PSYCHOZA LĘKU.

„Zagadnienie ograniczenia zbrojeń przestałoby być problemem, gdyby można było wyzbyć się tego czynnika psychologicznego.

Mężowie stanu Europy muszą odwrócić się od starej epoki i jej błędów i skierować się ku nowej epoce. Muszą spojrzeć w oczy rzeczywistości. Mogłoby tylko wyjść na dobre, gdyby zbadali oni na nowo całą sytuację i po nownie oszacowali wartość tego co znajdą. Innymi słowy, europejscy mężowie stanu winni spisać inwentarz tego, co niemożliwe i tego również co chociaż jest mniej wspaniałe, ale za to może być obecnie dokonane".

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYĆ SILNE — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P.K. O. Nr. 503.000.

Konsternacja w Londynie

Gen. Franco grozi W. Brytanii

Londyn, 7. 7. (Tel. wł.) Generał Franco wystosował do mocarstw ostrą notę, w której domaga się uznania powstańców za stronę walczącą i grozi konsekwencjami na przyszłość, o ile uznanie to nie nastąpi.

Nota ta brzmi: „Poświęcenie, z jakim narodowa Hiszpania broni zachodniej cywilizacji, aby uwolnić swą ziemię od komunizmu oraz aby uzyskać jedność i doprowadzić do odrodzenia narodowego, uprawnia nas do żądania szacunku od wszystkich i do przemawiania wyraźnie do wszystkich, a zwłaszcza do tych państw, które jak W. Brytania i Francja przez swą akcję lub przez jej brak interweniowały w Hiszpanii. Przedstawiliśmy argumenty, usprawiedliwiające żądanie uznania nas za kombatantów. Sprawiedliwość naszej sprawy została zniekształcona, podczas, gdy przestępczy duch, który ożywia działalność rządu i całe życie czerwonej Hiszpanii, pominięty został milczeniem.

Żadne z państw, które nam pomaga moralnie, nie dąży do terytorialnych korzyści naszym kosztem, ani też do zmiany status quo na morzu Śródziemnym. Nie byłoby to również zgodne z istotą naszego ruchu. W wypadku, gdyby niektóre państwa, zapominając o swych przeszłych zapewnieniach, nie udzieliły żądaniu narodowej Hiszpanii satysfakcji i na nasze dowody przyjaźni odpowiedziały niesprawiedliwością i wrogim zachowaniem się, to niechaj nie będą zaskoczone, o ile jutro nasza międzynarodowa polityka ekonomiczna zamknie drzwi przed tymi, którzy w chwili najcięższej próby dla naszego kraju wykazali wobec nas swą wrogość".

Nota ta wywołała w londyńskich kołach politycznych najwyższe zdumienie i konsternację, ponieważ ostatnio wydawało się, że gen. Franco skłonny jest nawiązać z Wielką Brytanią pewne kontakty.

Zgon ks. bp. Jełowickiego

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł. — s. b.) Z Lublina donoszą: Dziś o godz. 9-ej rano zmarł w Lublinie sufragan tamtejszej diecezji ks. biskup Adolf Jełowicki.

Śp. ks. Jełowicki był pierwszym biskupem konsekrowanym w odrodzonej Polsce. Przed wojną był długoletnim prefektem gimnazjalnym i proboszczem w dzielnicy robotniczej na Solcu w Warszawie. W Lublinie przebywał od r. 1918, gdzie zasłużył się na polu akcji charytatywnej.

W piątek odbędzie się wprowadzenie zwłok śp. ks. biskupa Jełowickiego do Katedry, w sobotę rano po nabożeństwie żałobnym zwłoki będą złożone w podziemiach Katedry lubelskiej.

Posiedzenie rady gabinetowej

pod przewodn. p. Marsz. Śmigłego

Warszawa, 7. 7. (PAT). Dnia 7 bm. w godzinach południowych odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza posiedzenie Rady Gabinetowej, poświęcone sprawom obrony Państwa.

TAJEMNICZE ZWŁOKI TOPIELCA

Tarnopol, 7. 7. (Tel. wł.) Z rzeki Złota Lipa pod Potutorami, pow. Brzeżany, wyłowiono zwłoki około 38-letniego mężczyzny, przy których nie znaleziono żadnych wskazówek dla ustalenia tożsamości topielca. Dochodzenie w toku.

Historia pewnego wywiadu

Prof. Bartel dementuje i zapowiada skargę

Lwów, 7. lipca.

Przed kilku dniami na łamach nowo wychodzącego tygodnika „Czarne na białym" pojawił się wywiad prof. Bartla na temat aktualnych zagadnień politycznych.

Ciekawe są dzieje tygodnika „Czarne na białym". Pierwsze jego dwa numery zostały całkowicie skonfiskowane, obecnie zaś ukazał się kolejny numer trzeci, ale pierwszy w sprzedaży. W numerze tym zamieszczono wywiad z b. premierem prof. Bartlem. Prof. Bartel w rozmowie z przedstawicielem tego pisma Seinfeldem wypowiedzieć się miał na aktualne tematy polityczne, odnośnie do akcji O. Z. N., nowej ustawy akademickiej, oraz kwestii żydowskiej.

Dzieje tego wywiadu są o tyle dziwne, że w dniu dzisiejszym w rozmowie przeprowadzonej z przedstawicielem redakcji „Gońca", prof. Bartel zdementował całkowicie poprzednio zamieszczone szczegóły swej rozmowy z dziennikarzem warszawskim, stwierdzając, że pomimo tego, iż wywiad ten trzykrotnie został mu odczytany, w rezultacie nie odpowiada prawdzie, gdyż zamieszczony został w tygodniku „Czarne na białym" w sposób przekręcony. Prof. Bartel oświadczył w dalszym ciągu, iż z zasady wywiadów nie udziela, tym razem jednak dla p. Seinfelda uczynił wyjątek, oraz zapowiada skargę sądową.

— Jestem przekonany — oświadczył również prof. Bartel w wyjaśnieniu przedstawicielowi PAT-a — że chciano mnie w ten perfidny sposób wciągnąć w jakieś polemiki polityczne, od których — powtarzam, stoję i stać będę z daleka w obecnym okresie wytężonej pracy naukowej.

Ujęcie zamachowców

na życie prem. Salazara

Lizbona, 7. 7. (Tel. wł.). Policji udało się zidentyfikować jednego ze sprawców przedwczorajszego zamachu na osobę premiera Salazara. Jest to osobnik, którego rola w zamachu polegała na umieszczeniu bomby w kanale i który oddalił się, kulejąc z miejsca wypadku, w chwili eksplozji. Aresztowany jest Portugalczykiem, liczy około 30 lat. Zatrzymano również 4 inne osoby podejrzane o współudział w zamachu. Istnieją poszlaki, że inicjatywa zamachu pochodzi z zagranicy.

Paryż, 7. 7. (PAT). Havas donosi z Lizbony: Istnieją poważne podejrzenia, że inspiratorem zamachu na prem. Salazara był Hiszpan. Przypominają w związku z tą sprawą wykrycie w paździerńiku ub. r. organizacji szpiegowskiej, której członkowie zdołali zbiec, lecz nadal utrzymywali kontakty z rewolucjonistami portugalskimi. Aresztowano szereg przewódców tajnej organizacji.

P. Min. Kościałkowski i gen. Górecki

nie tworzą nowego ugrupowania

Warszawa, 7. 7. (PAT). POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA JEST UPOWAŻNIONA PRZEZ PP. MINISTRA KOŚCIAŁKOWSKIEGO I B. MINISTRA GEN. GÓRECKIEGO DO STWIERDZENIA, ŻE NOTATKA ZAMIESZCZONA W NIEKTÓRYCH DZIENNIKACH W DNIACH OSTATNICH O RZEKOMYM TWORZENIU PRZEZ NICH NOWEGO UGRUPOWANIA POLITYCZNEGO JEST CAŁKOWICIE ZMYŚLONA.

Lwów, dnia 7. lipca 1937 r.

Rezultaty wizyty

Król Karol opuścił już przed kilku dniami ziemie Rzeczypospolitej, która przyjmowała go tak gościnnie i serdecznie. Można więc już dziś zresumować syntetycznie rezultaty i znaczenie tej wizyty tym bardziej, że materiału do tego dostarcza nie tylko jej przebieg i ogłoszony w Krakowie komunikat oficjalny, ale i niezwykle obfite głosy prasy rumuńskiej, stanowiące cenny wyraz uczuć narodu rumuńskiego, a będące jednocześnie wyczerpującym oświetleniem nawskróś pozytywnego stosunku do sojuszu i zbliżenia politycznego naszych krajów wszystkich odłamów rumuńskiej opinii publicznej.

Ten ostatni właśnie moment zasługuje na specjalne uwypuklenie. Jakkolwiek bowiem sojusz polsko-rumuński wypływa w sposób zupełnie naturalny z położenia geopolitycznego obydwóch państw i każda polityka zagraniczna zarówno polska jak i rumuńska, jeśli ma na celu trwały interes swego kraju i pragnie posługiwać się realnymi metodami, musi sojusz ten uznać za jeden z najistotniejszych punktów swego systemu, to jednak nie brakło dawniej czynników, które chciały Rumunii narzucić taki system polityki zagranicznej, w którym nie byłoby miejsca na sojusz z Polską.

Zabiegi te jednak nie udały się z dwóch powodów. Udaremnił je przede wszystkim król Karol, który z właściwą sobie trzeźwością i realizmem ocenił niebezpieczeństwo, na jakie Rumunia narażałaby się, dając się wciągnąć do systemu współpracy sowiecko-czeskiej. Przeciwstawiła im się także opinia światłych polityków i publicystów rumuńskich, którzy nie zamknęli oczu — mimo usiłowań Pragi — na załamanie się systemu zbiorowego bezpieczeństwa i trafnie ocenili wartość dla Rumunii dwustronnego, opartego o konkretne zobowiązania, sojuszu z Polską.

Opinia ta jest już obecnie udziałem znakomitej większości społeczeństwa rumuńskiego wszystkich partii i grup, czego właśnie wyrazem są głosy prasy rumuńskiej, tak jednolicie podnoszącej trwałość przyjaźni i sojuszu obydwóch narodów i olbrzymie znaczenie odwiedzin Pana Prezydenta w Rumunii i króla Karola w Polsce.

Jeśli przejść do omówienia bezpośredniego znaczenia wizyty monarchy rumuńskiego, to stwierdzić trzeba, że była to doniosła manifestacja zacieśnienia wzajemnych stosunków, podczas której naród polski okazał królowi Karolowi, będącemu prawdziwym wodzem nowoczesnej, wielkiej Rumunii, niezwykle wiele serdeczności i gorących uczuć, podkreślając, że widzi w nim najwyższego gwaranta ze strony Rumunii, istniejącego między nami sojuszu i zbliżenia. Manifestacje ludności a przede wszystkim świetna postawa i potęga armii polskiej, która zamanifestowała ona przed królem w Warszawie i w Biedrusku, jej uzbrojenie, organizacja i wyszkolenie, wywarły na królu Karolu niezatarte wrażenie, co podkreślił monarcha rumuński kilkakrotnie, podnosząc, że z dumą przywdziewa mundur pułkownika wojsk polskich, honorowego szefa 57 pułku piechoty.

Pod względem politycznym wizyta królewska raz jeszcze dała sposobność do stwierdzenia całkowitej zgodności interesów Polski i Rumunii oraz poglądów obu rządów na problemy, dotyczące istoty sojuszu polsko-rumuńskiego. Specjalną również wymowę posiada podniesienie poselstw obu krajów do godności ambasad, co omawialiśmy już przed tygodniem bezpośrednio po zapowiedziach tego faktu, zawartych w przemówieniach toastowych Pana Prezydenta i króla Karola.

Wizyta króla Karola była kulminacyjnym punktem manifestacji zbliżenia i przyjaźni polsko-rumuńskiej. Obecnie jednak, kiedy oba narody przeszły już do codziennych swych trosk i wysiłków w pracy tej towarzyszy im przeświadczenie o nierozerwalności więzów, umocnionych z takim pożytkiem dla obu stron podczas niezapomnianych dni Polski i Rumunii. (b.)

Przyrost ludności i jego następstwa

Na marginesie odczytu Min. Świętosławskiego na zjeździe przyrodników

Na przełomie 19-go i 20-go wieku olbrzymie wrażenie na całym świecie wywarła książka szwedzkiej działaczki społecznej Ellen Key pt. „Stulecie dziecka".

Książka ta została przełożona na wszystkie niemal języki, pojawiła się też i w polskim przekładzie. Tezą Ellen Key było, że stulecie 19-te było okresem wyzwolenia i równouprawnienia warstwy mieszczańskiej i pracowniczej — wiek 20-ty natomiast będzie „stuleciem dziecka": powszechnej oświaty, wciągnięcia dzieci z nizin społecznych w orbitę kultury, tężyzny fizycznej i duchowej nowych pokoleń.

Nie przeczuwała wtedy Ellen Key, narzucając wiekowi 20-mu hasło „stulecie dziecka!", że w kilkanaście lat po tym 10 milionów młodych ludzi w Europie stanie pod bronią, że w ciągu 4-letnich zmagań powstanie olbrzymia rzesza inwalidów, że rozprzęgnie się życie rodzinne i rozluźnią więzy moralne, że zabraknie mleka dla niemowląt, bułek, cukru, tłuszczu dla „dzieci wojennych"... Nie przeczuwała również, że w następstwie wojny światowej — świat ogarną olbrzymie wstrząsy gospodarcze, że powstanie 20-milionowa armia bezrobotnych, że rozpanoszy się nędza i niedostatek i że piękne hasło „stulecie dziecka!" w tych warunkach nie da się wcielić w czyn, że pozostanie ideałem, w praktyce przeważnie nieosiągalnym.

A jednak dziś, gdy rany, zadane przez wojnę, są zabliźnione, a największy w dziejach świata kryzys ekonomiczny ustępuje zwolna okresowi poprawy gospodarczej — wielkie hasło szwedzkiej myślicielki zyskuje znowu aktualność i wysuwa się na czoło najbardziej kapitalnych zagadnień społecznych.

Zwłaszcza u nas w Polsce. Zwłaszcza u nas, gdzie zaborcy pozostawili nam w tragicznej spuściźnie ponure widmo analfabetyzmu, bardzo niski poziom cywilizacyjny i oświatowy — a wielkie hasło obrony domaga się specjalnej uwagi na odcinku młodzieży, specjalnej pieczy nad młodym pokoleniem.

Jaki więc jest stan faktyczny? Co mówią cyfry? Na odbywającym się właśnie we Lwowie wielkim zjeździe lekarzy i przyrodników mówił o tym arcydoniosłym zagadnieniu minister oświaty prof. Świętosławski. Mówił o „przyroście ludności w Polsce i jego konsekwencjach".

Przyrost ten jest olbrzymi. W latach przedkryzysowych mieliśmy około 3,600.000 dzieci w wieku od 7—14 lat. Teraz jest ich 5,400.000... Przyrost więc wynosi 1,800,000... Przyrost ten zbiegł się z erą kryzysową: pauperyzacji świata pracy, zmniejszonego dochodu społecznego, oszczędności w budżecie państwowym. Dzieci w tym okresie bywały gorzej odżywiane i pielęgnowane — a równocześnie państwo odczuwało wielkie trudności w realizowaniu powszechnego nauczania.

Jakie były tego następstwa? Bez osłonek ujawnia je min. prof. Świętosławski: „Wśród młodzieży — powiada — jest 30 proc. dobrze zbudowanych i nie posiadających większych usterek fizycznych, natomiast 20 proc. dzieci jest nędznie odżywianych; wiele z nich posiada mniejsze lub większe wady organiczne".

Groźne cyfry wykazuje oficjalna „Statystyka szkolnictwa 1935/36". Przyjmując jako wiek szkolny lata od 7 do 13-tu, mamy ponad 5,100.000 dzieci. Poza szkołą pozostaje jednak 558.604 dziatwy... Cyfra tych, którzy nie korzystają z dobrodziejstwa nauki szkolnej, nie maleje, a wręcz przeciwnie rośnie... Z 483.642 dzieci w roku 1933 na 530.557 w r. 1934, by w roku 1935 podskoczyć aż do przeszło 558 tysięcy dziatwy.

Jest to groźne memento i zastraszający stan, jakże daleki od ideału „stulecia dziecka"!

Czyż trzeba jeszcze podkreślać, jakie to wszystko za sobą pociąga następstwa? Jak destrukcyjnie stan ten podziałać musi zarówno na pogotowie obronne Polski, jak też i na naszą ekspansję wewnętrzną w duchu podciągnięcia wyżej państwa naszego pod względem cywilizacyjnym, społecznym, gospodarczym?

Dodajmy do tych słów sternika naszej nawy oświatowej: nie tylko przed społeczeństwem leży pole działania w zakresie opieki nad dzieckiem, wytrzebienia cherlactwa, produkowania pokolenia ludzi zdrowych i nadających się do ciężkiej walki o byt. Również i wszystkie komórki organizacyjne naszego ruchu oświatowego: od centrali szkolnictwa poprzez samorządy i instytucje społeczne, rozsiane w kraju, muszą przyczynić się, by zmora analfabetyzmu przestała trapić nasze społeczeństwo.

Bo zło tkwi nie tylko w gorszych fizycznych walorach najmłodszego pokolenia — zmniejszać się ono będzie w miarę poprawy koniunktury gospodarczej i narastania dobrobytu w masach. Zło tkwi w niemniejszym stopniu w gorszych duchowych walorach dziatwy w porównaniu z krajami zachodnio-europejskimi. Są to następstwa faktu, iż wielki odsetek dzieci w ogóle nie uczęszcza do szkół, a równie wielki naukę szkolną odbywa krótko i powierzchownie, ulegając potem w krótkim czasie tak zwanemu „powrotnemu analfabetyzmowi".

Ogólny wniosek z cyfr przytoczonych przez p. Ministra Oświaty jest jeden: źródło siły narodowej, tkwiące w znacznym przyroście ludności nie może być marnotrawione, dzięki złym warunkom materialnym i moralnym wychowania.

Mobilizacja wszystkich środków, potrzebnych do walki z marnotrawstwem tego, co stanowi główny zadatek i fundament naszej przyszłości mocarstwowej staje się nakazem dnia.

B. S.

W przypisku

Porozumienie żydowsko-ukraińskie?

Po chwilowym oziębieniu stosunków żydowsko-ukraińskich na tle emancypowania się gospodarczego wsi i wypierania handlu żydowskiego przez spółdzielczość ukraińską, w ostatnim czasie, na tle wypadków brzeskich i częstochowskich daje się znowu zauważyć chęć wykorzystania koniunktury przez Ukraińców, celem pozyskania sobie sojusznika dla wspólnej akcji na terenie wewnętrznym.

Po próbnym artykule „Dila" zatytułowanym: „Po Żydach kolej na nas", sugerującym pożytek wspólnej taktyki — ukazał się w prasie ukraińskiej cały szereg artykułów dalszych przygotowujących platformę dla bliższej współpracy.

I tak „Diło" z 24. VI. w obszernym artykule pt.: „Antysemityzm — polityka i sentymenty", zwraca uwagę, iż chociaż Ukraińcy są obecnie w lepszym położeniu od Żydów, to jednak polityka nakazuje im doceniać współpracę z Żydami we wspólnym interesie. Żydzi powinni się zatem w polityce wyzbyć swych sentymentów i brania za złe Ukraińcom ich sympatyj niemieckich, co jest wyłącznie wewnętrzną sprawą ukraińską — podobnie, jak i walka z komunizmem wspomaganym przez Żydów nie przeszkadza Ukraińcom odnosić się do sprawy żydowskiej, jak do poważnego problemu narodowościowego.

Oświadcza też dalej autor, iż: „Ukraińcy... traktują Żydów jako równorzędną w ramach państwa polskiego mniejszość narodową i szanują ich prawa i kulturalne odrębności, jak też i religijno-narodowe swoiste cechy. Jeśli zaś trafiają się na wsi ukraińskiej sporadyczne wypadki antysemityzmu, to stanowią one wyjątek i tylko potwierdzają prawdę, iż ukraińska narodowa opinia zawsze ostro walczyła z antyżydowskimi odruchami".

„N. Czas" z 2. VII stara się wprawdzie złagodzić nieco wrażenie oferty ze strony Undo, za jaką był wzięty artykuł „Diła", podkreśla jednak również, dla zachęty, iż: „politycznego antysemityzmu u Ukraińców nigdy nie było i nie ma... ani też żadne z ukraińskich ugrupowań nie podtrzymuje ukraińskich emancypacyjnych dążeń na polu ekonomicznym hasłami w stylu: Żydzi i masoni, czy Żydo-komuna, lub bij Żydów, apelując do niższych instynktów mas". Mówiąc zaś o możliwości współpracy zwraca uwagę na obawę jej ze strony polskiej, co widocznie więc „musi być korzystnym".

Wreszcie „Diło" z 3 lipca podaje dokładnie wywiad posła Barana na temat stosunków ukraińsko-żydowskich, w którym zaznacza raz jeszcze, że „na polu gospodarczym nie ma tendencyj antyżydowskich sensu stricto — tylko gospodarcza emancypacja narodu ukraińskiego... oraz że na etnograficznym ukraińskim terenie b. Galicji nie było nigdy masowych żydowskich pogromów (?), ani wyraźnej ukraińskiej zorganizowanej akcji przeciwżydowskiej, poza sporadycznymi wypadkami (?)".

Chociaż więc oficjalne porozumienie żydowsko-ukraińskie byłoby w tej chwili — zdaniem p. Barana — trudne, to jednak polepszenie stosunków przyniosłoby wzajemne korzyści.

Jak zatem z powyższych artykułów wynika — nie chcąc na razie przyjmować na siebie żadnych zobowiązań wobec niepopularnego dziś sprzymierzeńca — Ukraińcy przecież zamierzają go sobie zapewnić dla wspólnego nacisku na wewnętrzną politykę polską i robią już w tym kierunku przygotowawcze kroki, wypierając się oficjalnie swego antyżydowskiego stanowiska. (r. k.)

Atak żołnierzy sowieckich
na mandżurską straż graniczną

Moskwa, 6. 7. (PAT) Korespondent PAT-a dowiaduje się, że wczoraj na granicy sowiecko-mandżurskiej znów miały miejsce dwa incydenty graniczne. Wyspa Bolszej, jak wiadomo, w rezultacie rozmów ambasadora japońskiego Szigemitsu z Litwinowem, została ewakuowana przez wojska sowieckie. Wyspę tę obsadziły wczoraj wojska mandżurskie.

Według wersji ze źródeł miarodajnych, w okolicy jeziora Hanka oddział żołnierzy sowieckich, złożony ze 150 ludzi, zaopatrzonych w artylerię, w ciągu dnia wczorajszego przekroczył trzykrotnie granicę, atakując straż graniczną. Pierwsze dwa ataki zostały odparte. Po stronie mandżurskiej został ranny jeden żołnierz, a po stronie sowieckiej padło dwóch żołnierzy. Jaki był wynik trzeciego ataku, który miał miejsce około godz. 8-ej wieczorem według czasu lokalnego, w kołach tutejszych nie wiadomo. Według wersji sowieckiej, stroną atakującą były oddziały mandżurskie.

Radca ambasady japońskiej Nisi został wczoraj o godz. 12-tej w nocy wezwany do Narkomindielu, gdzie od był rozmowę z dyrektorem departamentu wschodniego Kozowskim, który złożył protest przeciwko incydentowi w okolicy jeziora Hanka. Przeciwko incydentowi na wyspie Bolszej Kozłowski nie protestował, a tylko informował się. Radca Nisi odpowiedział, że nie ma w tej sprawie żadnych wiadomości, zaznaczając przy tym, że jeżeli prawdą jest, że Mandżurowie zajęli tę wyspę, to postąpili prawnie, gdyż wyspa ta zamieszkana jest przez Mandżurów i należy do Mandżurii.

Berlin, 6. 7. (Tel. wł.) Jak donoszą z Dairenu, w czasie dzisiejszego nowego zajścia na rzece Amur oddział sowiecki stracił dwóch zabitych, po czym musiał się cofnąć. W parę godzin później oddział sowiecki w sile 150 ludzi z karabinami maszynowymi ponowił natarcie, które zostało odparte.

Na płonącej granicy

Tokio, 6. 7. (PAT). Dowództwo armii kwantuńskiej donosi o nowym naruszeniu granicy przez wojska sowieckie. Incydent nastąpił tym razem na wschodniej granicy Mandżukuo w odległości 50 klm na południe od miasta Miszan na wprost jeziora Hemkas.

Dnia 5 b. m. po uprzednim ostrzeliwaniu japońskiej straży granicznej przekroczyło granicę 1550 żołnierzy sowieckich z 3 działami.

Cenny zabytek malarski
na Wileńszczyźnie

Wilno, 6. 7. (PAT) W czasie objazdu powiatu oszmiańskiego konserwator wojewódzki dr. Piwocki zbadał cudowny obraz Matki Boskiej w Gudogaju. Obraz malowany jest temperą na desce dębowej wielkości rozłożonego arkusza papieru, odziany jest w srebrną sukienkę, okrywającą szczelnie zarówno obraz jak i tło, a pochodzące z 17-go wieku. Głowę Madonny zdobi piękna korona wysadzana rubinami.

Zdaniem konserwatora dr. Piwockiego obraz ten, dotąd przez nikogo bliżej nie zbadany, pochodzi z 15-go wieku i jest roboty rusko-bizantyjskiej. W drewnianym kościółku w Gudogaju obraz ten znajduje się już od 16-go wieku.

Dzieło to może rzucić poważne światło na niezbadane dotąd dostatecznie dzieje malarstwa ruskiego na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, jak również wyjaśnić pewne analogie z innymi obrazami cudownymi ziem północno-wschodnich.

———

Anglia zgodzi się na przyznanie
rządowi gen. Franco praw strony walczącej

Paryż, 6. 7. (Tel. wł.). Pomimo pewnego odprężenia jakie zaznaczyło się w sprawie hiszpańskiej, kwestia ta jest nadal przedmiotem ożywionego zainteresowania kół politycznych. Przyczyniły się do tego widoki na osiągnięcie zgody gen. Franco w sprawie wycofania ochotników, jak również krótka bytność ambasadora francuskiego w Londynie Corbin w Paryżu.

Dyplomata francuski, jak informuję prasa, zbliżona do rządu, miał jakoby otrzymać w Paryżu instrukcję kontynuowania stanowczej linii politycznej, jaką ostatnio Anglia i Francja wspólnie zajęły w tej sprawie.

Nie mniej jednak w Paryżu mówi się wiele o możliwości zgody Anglii na przyznanie generałowi Franco podobnie jak rządowi w Walencji praw strony walczącej. Mogłoby to nastąpić jednak na pewnych warunkach ograniczających to uznanie tylko do obszaru hiszpańskich wód terytorialnych.

Zniżka stopy dyskontowej
Banku Francji

Paryż, 6. 7. (Tel. w.) Lekka zniżka stopy dyskontowej Banku Francji z 6 do 5 proc. jest pierwszą oznaką, iż życie finansowe francuskie zmierza do woli do normalizacji. Zniżka stopy dyskontowej wywołała poważną haussę na giełdzie papierów wartościowych. Kurs franka franc. prędzej aniżeli można się tego było spodziewać zmierza do znalezienia swego punktu równowagi, utrzymując się na poziomie fr. 128.29 za f. szt. i fr. 25.90 za dolara. Jakkolwiek kursy te oznaczają, iż frank ujawnił w ciągu ostatnich dni lekką tendencję zwyżkową w stosunku do walut anglo-saskich, to jednak Bank Francji sprzedaje stale złoto nadal po tym samym kursie, a mianowicie 28.959 fr. za kilogram czystego złota.

Francuska prasa finansowa z zadowoleniem notuje dziś głos „Financial News" który podaje że rządy angielski i amerykański byłyby skłonne umożliwić rządowi francuskiemu jak najszerszą stabilizację kursu franka, przychodząc z pomocą francuskiemu funduszowi wyrównawczemu przez udzielenie mu prowizorycznego kredytu.

———

Klęska powodzi w Chinach

Tokio, 6. 7. (PAT). Północno-zachodnia część prowincji Kiangsi o powierzchni 1500 klm. została zalana. Powódź dotknęła przeszło milion ludzi.

Skradziono historyczny dach w Wenecji

Wenecja, 6. 7. (PAT) Prasa przynosi szczegóły stanowiącej dotychczas niewyjaśnioną zagadkę dla policji kradzieży przez nieznanych sprawców cennego dachu ołowianego, pokrywającego słynny „Most westchnień" przy pałacu Dożów. Kradzież zauważono wczoraj po południu, gdy podczas ulewnego deszczu strugi wody zniszczyły wewnętrzną powałę mostu. Ogólna waga skradzionego dachu wynosiła 20 ton.

Szczegóły wyborów w Irlandii

Dublin, 6. 7. (PAT) O godz. 6 rano znane były wyniki ze 130 okręgów. Partia De Valery zdobyła 67 mandatów, partia Cosgrave — 44, partia pracy — 11 i niezależni — 8. Plebiscyt w sprawie nowej konstytucji dał 560.346 głosów za konstytucją i 436.046 przeciw.

Belgia jednak na pierwszym miejscu

Bruksela, 6. 7. (PAT) Belgijski aero klub komunikuje oficjalnie, że pierwsze miejsce w balonowych zawodach o puchar Gordon Bennetta zajął Demuyter (Belgia), przebywszy 1396 km, drugie zaś kpt. Janusz (Polska), który przebył 1364 km.

Nowa podróż „Zawiszy Czarnego"

Gdynia, 6. 7. (PAT) Dziś rano wyruszył z basenu jachtowego szkuner harcerski „Zawisza Czarny", udając się w podróż szkolną, tym razem po portach wschodniego Bałtyku z 46 harcerzami na pokładzie.

„Zawicza Czarny" zawinie najpierw na kilka dni do Rygi, po czym odwiedzi kilka portów wschodnio-bałtyckich, m. in. Królewiec. Podróż „Zawiszy Czarnego" potrwa ok. 3 tygodni.

P. Calonder na Sowińcu

Kraków, 6. 7. (PAT). Dzisiaj w południe na kopcu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu złożył piękny wieniec przybyły do Krakowa prezes górnośląskiej Komisji mieszanej i górnośląskiego Trybunału Rozjemczego, p. Feliks Calonder w towarzystwie przedstawiciela Rzeczypospolitej w Górnośląskiej Komisji mieszanej, p. min. Leona Babińskiego i sekretarza generalnego tej Komisji p. Alberta Hubera.

Po złożeniu wieńca, p. prezes Calonder wraz z towarzyszącymi mu osobami wziął udział w sypaniu szczytowej warstwy kopca na Sowińcu

———

Siekiera w rękach szaleńca...

Kielce, 6. 7. (PAT) W Makówkach, pow. iłżeckiego, gospodarz tejże wsi 38-letni Michał Cholewa w przystępie ataku szału pobiegł do domu swego sąsiada Daniela Rybaka i zamordował go uderzeniami siekiery, następnie zaś bardzo ciężko zranił jego żonę. Później szaleniec wrócił do swego domu, gdzie zranił swą 10-letnią córkę Mariannę i 8-letniego syna Jana oraz ciężko poranił swą 71-letnią matkę. Widząc nadbiegających ludzi, szaleniec uciekł do pobliskiego lasu i powiesił się na drzewie. — Ranne kobiety w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Pokaz lotniczy na Skniłowie

W ub. niedzielę po poł. w ramach Zjazdu Lekarzy i Przyrodników we Lwowie, zorganizowany został specjalny pokaz, na lotnisku w Skniłowie. W zasadzie dzielił się on na dwie części. W pierwszej zademonstrowany został nalot na skromny ośrodek fabryczny, jego obrona i likwidowanie skutków nalotu. Całość pokazu wypadła bardzo interesująco, przekonywując widzów o potrzebie organizowania całego szeregu „specjalnych służb", które w życiu pokojowym nie mają wla ściwie zastosowania. Na pokazie tym bardzo ładnie przedstawiła się współpraca przy obronie przeciwlotniczej dru żyn LOPP, PCK i Straży pożarnej.

W części drugiej odbyły się popisy lotnicze, które wykonał bardzo zgrabnie Aeroklub Lwowski. A więc w pierwszym rzędzie zareprezentowane zostały widzom liczne typy płatowców, rodzimej konstrukcji. Po tej nijako defiladzie płatowce wzbiły się w powietrze, demonstrując swoje własności w locie. Najbardziej podobały się i powszechne zainteresowanie wzbudziły ewolucje motoszybowca „ITS VIII", wyprodukowanego przez Lwowskie Warsztaty Szybowcowe na podstawie obliczeń i planów opracowanych przez Instytut Techniki Szybownictwa we Lwowie.

Powyższe zainteresowanie tą konstrukcją nie dziwi nas, gdyż zademonstrowana „ITS VIII" już w obecnym stanie nadają się do realizacji popularnego hasła „lotnictwo dla wszystkich" i w całej pełni zasługuje na miano „motocykla powietrznego".

Następnie odbył się start trzech szybowców holowanych za trzema płatowcami. Po odczepieniu się z holu szybowce bardzo zgrabnie wykonały szereg zgrabnych ewolucyj lotniczych, zaś środkowy wykonał pełną akrobację. Ten punkt programu również wzbudził duże zainteresowanie.

W końcu poraz pierwszy we Lwowie został zademonstrowany grupowy zeskok z samolotu, wykonany przez instruktorów-skoczków LOPP. Zeskok został wykonany z płatowca pasażerskiego P. L. L. „Lot" z wysokości 600 mtr. Z płatowca tego wyskoczyło kolejno dziesięciu skoczków, którzy lądowali kolejno prawie że na środku lotniska.

Na pokazie zauważyliśmy szereg osobistości, które przyglądały się pokazowi z dużym zainteresowaniem, gdyż pokaz był naprawdę bardzo udały. Poszczególne punkty następowały szybko po sobie, nie trwały długo a więc nie znużyły; program był dobrze pomyślany. Pokazy Aeroklubu zostały przygotowane i były kierowane przez cieszącego się powszechną sympatią komendanta ośrodka P. W. lotniczego kpt.-pil. Pawła Pischingera

———

Z pobytu gen. Stachiewicza w Rumunii

Bukareszt, 6. 7. (PAT) Dziś przed południem szef sztabu generalnego Stachiewicz złożył wizytę premierowi Tatarescu. W godzinach popołudniowych odbyło się w pałacu ministra spraw zagranicznych śniadanie, wydane przez ministra Antonescu na cześć gen. Stachiewicza i towarzyszących mu oficerów polskich.

Wieczorem poseł Arciszewski wydał obiad z okazji wizyty delegacji sztabu polskiego. W obiedzie, poza gośćmi polskimi, wzięli udział premier Tatarescu, minister spraw zagr. Antonescu, minister obrony narodowej gen. Angelescu, minister lotnictwa i marynarki Irimescu, wiceminister gen. Glatz, szef sztabu rumuńskiego Sichitiu, inspektorowie armii i generalicja.

Głosy prasy włoskiej

Rzym, 6. 7. (Tel. wł.) Prasa dzisiejsza w obszernych komunikatach omawia wizytę szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza w Bukareszcie i rozmowy, prowadzone z naczelnym dowództwem wojsk rumuńskich, dopatrując się w tym dalszego zacieśnienia sojuszu polsko-rumuńskiego.

Wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji

Warszawa, 6. 7. (PAT) Biuro Sejmu i Biuro Senatu komunikuje:

W DNIU DZISIEJSZYM ZOSTAŁY ZŁOŻONE NA ZAMKU WNIOSKI SEJMU i SENATU, ZAOPATRZONE W WYMAGANĄ KONSTYTUCYJNIE ILOŚĆ PODPISÓW POSŁÓW I SENATORÓW, O ZWOŁANIE PRZEZ PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ NADZWYCZAJNEJ SESJI W SPRAWIE SAMOWOLNEGO PRZENIESIENIA PRZEZ KS. METROPOLITĘ SAPIEHĘ SZCZĄTKÓW JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Vukowic w Belgii

Jugosławia może się poszczycić szeregiem wybitnych artystów, muzyków, rzeźbiarzy i poetów, znanych w całej Europie. Do nich należy młody, utalentowany malarz Swiecislaw Vukowic, który ostatnio wystawił swe prace w Królewskiej Galerii w Brukseli, pod protektoratem ministrów Jugosławii i Czechosłowacji. Wystawa ta przyniosła mu zasłużony sukces. Vukowić zdobył tytuł członka Królewskiej Akademii w Antwerpii i członka Koła Sztuki w Brukseli; jest to pierwsze tak zaszczytne wyróżnienie artysty słonecznej Jugosławii. Wypada zaznaczyć, że zainteresowanie płótnami Vukowica było ogromne, przeprowadzono z nim wywiad w radio na temat jego twórczości i obecnego rozwoju malarstw w jego ojczyźnie. Muzea państwowe zakupiły jego obrazy. W lipcu na wielkiej międzynarodowej wystawie malarstwa w Gandawie Vukowić wystawi również swoje prace.

Płonący „pawilon pokoju"...

Paryż, 6. 7. (Tel wł.) Dziś o godz. 11 przed południem wybuchł pożar w Pawilonie Pokoju, który budowany jest na terenach wystawowych przy placu Trocadero. Pawilon ten otacza t. zw. „Kolumnę Pokoju". Ogień wybuchł wśród pustych skrzyń i natychmiast został ugaszony przez robotników, pracujących przy wystawie, nie mniej jednak w trakcie gaszenia 4-ch robotników odniosło lekkie poparzenia, 5-ty zaś został ranny siekierą w nogę.

Dotychczas nie udało się ustalić dokładnie przyczyny pożaru. Pawilon Pokoju miał być otwarty 9 lipca w obecności wicepremiera Bluma, przewodniczącego Izby deputowanych Herriota, ministra lotnictwa Cota oraz szeregu osobistości zagranicznych.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 6. 7. (PAT). W trzeciej dekadzie czerwca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 6,9 miln. zł. do 422,9 miln. zł. Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 6,2 miln. zł. do 31,6 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 48,5 miln. zł. do 597,9 miln. zł., przy czym portfel wekslowy wzrósł o 31,9 miln. zł. do 521,5 miln. zł. Portfel biletów skarbowych zdyskontowanych powiększył się o 2,5 miln. zł. do 34,7 miln. zł. oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 14,1 miln. zł. do 41,7 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 5 miln. zł. do 41,2 miln. zł.

Pozycja „Inne aktywa" zmniejszyła się o 17,1 miln. zł. do 224,4 miln. zł., natomiast pozycja „Inne pasywa" zwiększyła się o 3,4 miln. zł. do 216,9 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 27,3 miln. zł. do 255,1 miln. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian powiększył się o 50,1 miln. zł. do 989,5 miln. złotych.

Pokrycie złotem wynosi 36,91 procent.

Stopa dyskontowa 5 procent, stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł. — s. b.) Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za czerwiec, czyli trzeci miesiąc bież. roku budżetowego, wykazują dochody ogółem 186.188 tys. zł. i wydatki 186.772 tys. zł. Niedobór wynosi więc 584 tys. zł. Ponieważ pierwsze dwa miesiące bież. roku budżetowego przyniosły nadwyżkę 1.082 tys. zł., przeto cały pierwszy kwartał roku budżetowego 1937/38 zamyka się nadwyżką 498 tys. zł.

Harpun z epoki kamiennej znaleziono w Biskupinie

Biskupin. 6. 7. (PAT). W czasie wydobywania torfu na łące Antoniego Wieczorka w Biskupinie wykopano uszkodzony harpun rogowy z zadziorkami na jednym boku. Harpun pochodzi z epoki kamiennej, środkowej i reprezentuje typ narzędzia używanego przez ludność z kulturą maglemoską. Cenny ten zabytek liczący ponad 5000 lat otrzymała ekspedycja wykopaliskowa U. P. w Biskupinie od znalazcy Szczepana Antkowiaka.

Dziennikarz rumuński o Gdyni

Bukareszt, 6. 7. (PAT) Dyrektor dziennika „Curentul" p. Seicaru, który odbył ostatnio podróż po Polsce w związku z wizytą króla Karola II-go w Warszawie, zamieszcza dzisiaj artykuł, poświęcony Gdyni. Autor pełen jest entuzjazmu dla wysiłku, dokonanego przez Polskę na morzu.

„Na miejscu nędznych domów rybackich — pisze autor — poczęły wznosić się gmachy 5- i 6-piętrowe; tam gdzie wiatr modelował piaski, założono potężne fundamenty ulic i zbudowano bruki, wodociągi, kanalizację, kable elektryczne — wszystko, co jest potrzebne dla życia nowoczesnego miasta, a przede wszystkim portu. Tak wyrosła Gdynia."

Opisując polską przeszłość Gdańska i liczne ślady polskiego panowania w Wolnym Mieście, p. Seicaru pisze:

„Mimo że Polska posiada w Gdańsku dawne i dobrze uzasadnione prawa, wolała ona wznieść na wybrzeżu bałtyckim port nowy, twór woli narodowej i zarazem niezaprzeczalny dowód żywotności państwa. Port gdyński wzbudza pełne podziwu refleksje na temat aktywności narodu, szerokich horyzontów myślenia politycznego i zmysłu przewidywania, uzasadniające dumę polskiego narodu."

Zamach na prem. Portugalii dziełem rządu Walencji

Paryż, 6. 7. (Tel. wł.) Monarchistyczna „Action Francaise" przynosi sensacyjną wiadomość, iż ostatni zamach na Salazara pozostawał w związku z działalnością uprawianą na terenie Francji przez portugalskie elementy rewolucyjne, oraz niektóre osobistości, utrzymujące bliski kontakt z rządem Walencji.

Dziennik donosi m. in., że w kwietniu r. b. ambasador walencki Araquistain wręczył portugalskiemu pułkownikowi Poppe oraz dwum wybitnym rewolucjonistom portugalskim Alfonsowi Costa i Domigues Dos Santos sumę 6 milionów franków, i zapytuje, na jaki cel zostały zużyte te pieniądze.

Gorączkowe poszukiwania za Amelią Earhart

Waszyngton, 6. 7. (PAT) Statek „Itasca" biorący czynny udział w poszukiwaniach zaginionej lotniczki Amelii Earhardt donosi, że wiadomość o dostrzeżeniu rakiet wypuszczonych jakoby przez lotniczkę nie odpowiada prawdzie. Jak się okazało, wzięto za sygnał świetlny, spadający meteor.

Tokio, 6. 7. (PAT) Stosownie do uczynionej wczoraj zapowiedzi, znajdujące się na Oceanie Spokojnym okręty biorą energiczny udział w poszukiwaniach Amelii Earhardt. Uczestniczy w nich także lotniskowiec japoński „Kamoikomaru".

Nowy Jork, 6. 7. (PAT) Dowódca okrętu strażniczego „Saradino" donosi, że przyjął doniesienie z kutra „Itasca", iż samolot lotniczki Earhart został odnaleziony. „Itasca" dodaje, iż spieszy lotniczce z pomocą.

O składki na budowę ścigaczy łodzi podwodnych

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.) W dniu 7 lipca br. delegacja Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej przy Min. Przem. i Handlu w Warszawie w osobach prezesa Oddziału p. Józefa Schmida, wiceprezesa p. Edmunda Byczyńskiego i skarbniczki p. Marii Lipskiej wręczyła wiceprezesowi Zarządu Gł. L. M. i K. p. komandorowi Karolowi Korytowskiemu czek na sumę 10.000 zł. tytułem ofiary na budowę pierwszego ścigacza łodzi podwodnych.

Z tegorocznym „Tygodniem Morza" zamyka się lista dotychczasowych ofiar na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego, której budowa jest już na ukończeniu; przystępuje się natomiast do zbiórki ofiar na budowę ścigacza. 10.000 zł. złożone przez Oddział L. M. i K. jest na terenie Polski pierwszą na ten cel ofiarą, która niewątpliwie pociągnie za sobą szereg dalszych.

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł. — s. b.) W Gdyni odbył się akt wręczenia przez p. dyrektora F. Kollata na ręce przewodniczącego Gdyńskiego Komitetu Funduszu Obrony Morskiej ofiar na ten fundusz. Mianowicie w imieniu władz naczelnych „Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego S. A." p. dyr. Kollat złożył sumę 20.000 zł., w imieniu zaś władz naczelnych „Żeglugi Polskiej S. A." sumę 10.000 zł. łącznie 30.000 zł.

LWOWSKA POGOŃ WYGRYWA W LUBLINIE

Lublin, 6. 7. (Tel. wł.) Lwowska Pogoń bawiła we wtorek w Lublinie, gdzie rozegrała mecz z miejscową drużyną L.W.S., bijąc ją 8:2 (5:1). Pogoń miała przez cały czas znaczną przewagę, mimo to lubelska drużyna broniła się dzielnie i do 29-tej minuty prowadziła nawet 1:0. Bramki dla zwycięzców zdobyli Matias, Niechcioł, Zasławski i Wasiewicz. Publiczności zebrało się dużo.

Katastrofalne burze z piorunami w Bawarii

Berlin, 6. 7. (Tel. wł.) Nad Fryburgiem (Badenia) przeszła wczoraj wieczorem niezwykle gwałtowna burza z piorunami. Dwóch młodych ludzi, zaskoczonych przez burzę nad brzegiem strumienia, utonęło w wezbranej wodzie. Ruch drogowy w tych okolicach jest na przeciąg kilku dni sparaliżowany.

Z Monachium donoszą o ciężkich klęskach żywiołowych w szeregu pobliskich miejscowości. Katastrofalny grad zniszczył wielkie obszary pól zbożowych. Pioruny spowodowały liczne pożary zabudowań gospodarczych a woda zalała łąki na półtora metra wysokości. W okolicach Norymbergii oberwała się chmura. Niepogoda spowodowała szereg wylewów i pożarów, niszcząc dobytek rolników i przerywając komunikację.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Program organizacji rynku mięsnego

W ubiegłym tygodniu odbyły się obrady Okręgowej Targowiskowej Komisji Nadzorczej we Lwowie z udziałem przedstawicieli samorządu gospodarczego nad programem organizacji rynku mięsnego w Polsce. Podstawą dyskusji była praca głównego inspektora targowiskowego p. r. Wojtyny, który w sposób przejrzysty ujął całokształt zagadnień, jakie wymagają uregulowania na rynku mięsnym oraz jakie winny być w najbliższym czasie rozwiązane.

Komisja Okręgowa, podkreślając konieczność ustalenia jednolitego programu organizacji rynku mięsnego na terenie całego Państwa, poczyniła cały szereg uwag i uzupełnień, omawiając realizację programu rynku mięsnego oraz wnioski jakie wyłoniły się z tej pracy.

Zaznaczyć należy, że Komisja Okręgowa ustosunkowała się pozytywnie do przedłożonego dyskusyjnego programu organizacji rynku mięsnego, który przedstawia jedynie samo założenie programu uwypuklając jedynie zagadnienia najbardziej sporne, przy czym program ten nie należy uważać za ostateczny a jedynie jako obraz pewnego stadium rozważań na terenie targowiskowych komisyj nadzorczych. Po wypowiedzeniu opinii wszystkich okręgowych targowiskowych komisyj nadzorczych na terenie całego Państwa oraz zainteresowanych samorządów gospodarczych, Główna Targowiskowa Komisja Nadzorcza w Warszawie podejmie prace nad projektem programu w celu przedłożenia go władzom państwowym. Doceniając znaczenie ustalenia jednolitego programu organizacji rynku mięsnego w dyskusji zabierali głos przedstawiciele zainteresowanego rolnictwa, rzemiosła mięsnego oraz handlu, w szczególności pp. inż. Borowiec, dr. inż. Chrapływyj, r. Drzewicki, inż. Schwarzenberg-Czerny, r. Julian Szeparowicz i inni. Pod koniec obrad postanowiono przesłać ustaloną na obradach opinię Głównej Targowiskowej Komisji Nadzorczej w Warszawie.

W trakcie dyskusji podkreślono, szczególnie ze strony rzemiosła, istnienie nadmiernie wysokich opłat rzeźnianych, które w dużej mierze utrudniają należyty rozwój warsztatów rzemiosła mięsnego z uwagi na prawo wyłączności rzeźni, jeśli chodzi o ubój zwierząt. Sprawą tą postanowiła Komisja Okręgowa zająć się szczegółowo po przedstawieniu przez zainteresowane czynniki szczegółowych wniosków i opracowań.

———

Konferencja samorządu gospodarczego
nad sposobem pobierania opłat targowych

W dniu 2 lipca b. r. odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie i w Krakowie, Lwowskiej Izby Rolniczej oraz Izb Rzemieślniczych we Lwowie, w Tarnopolu i Stanisławowie w sprawie ustalenia systemu pobierania opłat targowych na targowiskach zwierzęcych. Konferencji przewodniczył p. inż. T. Schwarzenberg-Czerny, przew. Okręgowej Targowiskowej Komisji Nadzorczej we Lwowie. Sprawę systemu pobierania opłat targowych referował p. inż. St. Borowiec, okręgowy inspektor targowiskowy, analizując nowy system pobierania opłat zgodnie z zarządzeniem ministra Przemysłu i Handlu z dnia 19. lutego 1937 r. w sprawie opłat targowych.

W rezultacie w wyniku długotrwałej dyskusji, konferencja postanowiła przedłożyć odpowiednie wnioski Panom Wojewodom, zajmując stanowisko negatywne odnośnie zmian, które wprowadza wspomniane zarządzenie, uważając, że pobieranie opłat targowych w myśl nowych przepisów nie przyczyniłoby się do uregulowania stosunków w tej dziedzinie, a w szczególności przeciwstawiła się postanowieniu, aby opłatę targową uiszczał oddający zwierzę do uboju albo wyprowadzający z targowiska.

Na wniosek p. r. Komornickiego oświadczono się za uiszczeniem należności zryczałtowanej opłaty targowej (łącznie z opłatą wagową i t. p.), przy wprowadzaniu zwierząt na targowisko, z tym jednakże zastrzeżeniem, że wysokość opłat targowych od poszczególnych rodzajów zwierząt winna być ograniczona przez ustalenie górnej granicy opłat w poszczególnych ośrodkach obrotów. Oświadczono się za ustaleniem górnej granicy stawek opłat targowych w zależności od ilości mieszkańców w poszczególnych ośrodkach konsumcji i obrotów, a to dla miasta Lwowa oraz dla targowisk znajdujących się w miejscowościach posiadających powyżej oraz poniżej 10.000 mieszkańców.

W związku z ustaleniem, że opłatę targową uiszcza przyprowadzający zwierzę na targ winno być zniesione postanowienie par. 5, ust. 1 i 2 zarządzenia ministra Przemysłu i Handlu w sprawie opłat targowych.

Zagadnienie wysokości opłat targowych i sposobu pobierania tychże, mające zasadnicze znaczenie dla uregulowania stosunków w obrocie na targowiskach jako też w urządzeniu należytym targowisk, wywołało ożywioną dyskusję, w której głos między innymi zabierali pp.: r. Drzewicki, Hałat ze Stanisławowa, dyr. Izby Rzemieślniczej dr. Hass z Tarnopola, Kranz, Marciniak z Krakowa, prezes Izby Rzemieślniczej Niemiec z Tarnopola i Pola z Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie.

Przy sposobności dyskusji nad wysokością opłat targowych oraz sposobem pobierania tychże, podnoszono również sprawę handlu domokrążnego oraz organizacji lokalnych targowiskowych komisyj nadzorczych, które mogą przyczynić się w dużej mierze do uregulowania stosunków w obrocie zwierzętami gospodarskimi i mięsem, jako też do należytego zorganizowania targowisk zwierzęcych.

Przedstawiciele Izb Przemysłowo-Handlowych oświadczyli, że zajmą na piśmie stanowisko w poruszonych sprawach na konferencji, po zaciągnięciu opinii wpośród reprezentowanych przez siebie czynników.

Zniżka stopy procentowej
od wkładów w instytucjach kredytowych

Banki prywatne w związku ze zwiększoną płynnością gotówki na rynku pieniężnym, uchwaliły dokonać obniżenia odsetek, płaconych od wkładów w granicach od pół do 1 proc. Dokonana zostanie również obniżka stopy procentowej od wkładów w P. K. O., bankach państwowych, komunalnych kasach oszczędności oraz w spółdzielniach kredytowych.

P. K. O. obniża stawki płacone od wkładów na książeczki oszczędnościowe z 4 na 3 1/2 proc., Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny obniżają swe stawki od 1/2 do 1 proc.

Minister Skarbu podpisał już rozporządzenie, w którym najwyższa granica odsetek od wkładów i innych lokat pieniężnych dla niektórych większych kas komunalnych, Galicyjskiej Kasy Oszczędności, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Ukraińskiej Szczadnyci w Przemyślu i Krajowej Kasy Pożyczkowej w Poznaniu, ustalona została na 5 proc. w stosunku rocznym, dla mniejszych zaś kas komunalnych, w których suma wkładów nie przekracza 500 tys. zł., spółdzielni kredytowych i gminnych kas oszczędności na 5 i pół proc. w stosunku rocznym. Dodać należy, że wkłady na książeczki oszczędnościowe w większych kasach komunalnych, oprocentowane będą tylko na 4 proc.

Obniżki stopy procentowej, wprowadzone powyższym rozporządzeniem, wchodzą w życie z dniem 1. sierpnia r. b., a w odniesieniu do wkładów i innych lokat pieniężnych (za wypowiedzeniem) złożonych przed dniem 1. sierpnia r. b., po upływie terminu umowy.

Oczekiwać należy, że obniżka stopy procentowej od wkładów skieruje w większym niż dotychczas stopniu zainteresowanie publiczności na rynek walorów. Dowodem tego zainteresowania jest reakcja giełdy warszawskiej, która na obniżkę oprocentowania odpowiedziała silną zwyżką kursów papierów procentowych, zarówno prywatnych jak i publicznych.

———

Szykanowanie ludności wiejskiej
w prowadzeniu handlu nabiałowego na własną rękę

(Sob.) Dnia 5 b. m. dwie furmanki Markowicza Stanisława i Osiadacza Władysława wioząc jaja dostarczane Małopolskiemu Związkowi Mleczarskiemu przez pana Bolesława Magdziaka z Myślatycz, zostały zatrzymane w drodze do Lwowa przez funkcjonariusza Urzędu skarbowego z Mościsk i zawrócone z powrotem do Mościsk.

Krok ten uzasadniono tym, iż woźnice nie posiadali przy sobie patentu handlowego, który znajdował się w rękach przedsiębiorcy, prowadzącego skup jaj w terenie i wysyłającego towar do centrali handlowej, za pośrednictwem swych woźniców.

Mimo tłumaczenia i wyjaśnienia sprawy, furmanki zawrócono z drogi i w urzędzie skarbowym w Mościskach zarządzono wykupna patentów handlowych dla każdego z woźniców z osobna. Dopiero na interwencję kierownika Składnicy Kółek Rolniczych, towar zwolniono po obietnicy, przedłożenia świadectw przemysłowych przez woźniców. Dziwnym się wydaje, że handel organizowany przez drobnych rolników polskich natrafia na takie trudności i narażany jest na straty wskutek przetrzymywania towaru podczas gdy handlarze żydowscy i „ukraińscy" poruszają się zupełnie swobodnie w terenie.

Giełda

Lwów, dnia 7 lipca 1937.

WALUTY

Belgi belg. 89.28 — 88.85, dolary amer. 529 — 526 1/2, dolary kanad. 528 1/2 — 526, floreny hol. 291.52 — 289.80, franki franc. 20.60 — 20.30, franki szwajc. 121.20 — 120.40, funty ang. 26.32 — 26.16, guldeny gd. 100.20 — 99.80, korony czeskie 18.20 — 17.00, korony duńskie 117.49 — 116.65, korony norweskie 132.18 — 131.20, korony szwedzkie 135.73 — 134.75, liry włoskie 23.00 — 21.60, marki fińskie 11.63 — 11.20, marki niem. 134.00 — 132.00, szylingi austr. 99.20 — 98.50, marki srebrne 143.00 — 141.00, Tel Aviv 26.18 — 25.90.

AKCJE

Bank Polski 100.00, Cukier 29.00, Węgiel 21.50, Ostrowiec 25.00.
Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół wewnętrzna 51 1/2 — 51 1/8 — 51 1/4, 4 inwest. pierwsza em. 65.00, serie nienotowane, 3 inwest. druga emisja nienotowana, 4 premj. dol. 37.75 — 37.90, 4 konsolid. 54,25 — 53.00 ost. drobne.
Tendencja mocniejsza.

DEWIZY

Belgia 89.10 — 89.28 — 88.92, Berlin 212.51 — 211.67, Gdańsk 100.20 — 99.80, Amsterdam 290.80 — 291.52 — 290.08, Kopenhaga 117.20 — 117.49 — 116.91, Londyn 26.25 — 26.32 — 26.18, N. Jork czek 529 3/3 — 527 1/4, N. Jork kabel 528 7/8 — 530 1/8 — 527 5/8, Oslo 132.18 — 131.52, Paryż 20.50 — 20.60 — 20.40, Praga 18.42 — 18.47 — 18.37, Sztokholm 135.45 — 135.73 — 135.07, Zurych 120.90 — 121.20 — 120.60, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.98 — 27.78, Helsinki 11.63 — 11.57, Montreal 529 — 526 1/2, Tel Aviv 26.18 — 26.04.
Tendencja mocniejsza.

Paryż, 7. 7. N. Jork 25.81, Londyn 128.20, Mediolan 136.00, Belgia 435.00, Zurych 591.75, Amsterdam 1421 1/2, Berlin 1040.00.

Zurych, 7. 7. N. Jork 4.36 7/8, Londyn 21.67 1/4, Paryż 16.92, Praga 15.25, Mediolan 23.00, Belgia 73.57 1/2, Amsterdam 240.05, Oslo 108.90, Kopenhaga 96.77 1/2, Sztokholm 111.75, Berlin 175.25.

Londyn, 7. 7. N. Jork 496.17, Paryż 128.26, Praga 142 5/16, Mediolan 94.30, Belgia 29.46 1/2, Zurych 21.67 1/4, Amsterdam 902 5/8, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.50, Berlin 12.35 1/4.

Polska hodowla koni stoi na wysokim poziomie

Polscy hodowcy koni oraz zainteresowane hodowlą koła po raz pierwszy mają w Polsce możność zapoznania się z dorobkiem na tym odcinku gospodarstwa narodowego. Pierwsza krajowa wystawa koni, otwarta w dniu 1 lipca br., wzbudziła bardzo duże zainteresowanie. Sprawdzianem tego był już pierwszy dzień wystawy. Przybyły wprost tłumy.

Ponadto zaprezentowany materiał potwierdził nie tylko wysoką klasę zgrupowanych 420 koni półkrwi angielskiej, arabskiej, anglosaskiej oraz koni ras pociągowych, lecz również potwierdził ostatnie nasze sukcesy odniesione z coraz pomyślniej rozwijającą się tendecją na rynkach zagranicznych dla naszych koni. Rynek eksportowy bowiem notował zakupno produktów przez Niemcy, Estonię, Węgry, Czechosłowację Litwę, i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Kupcy zagraniczni, którzy licznie odwiedzą wystawę, będą mieli możność dokładnego i szczegółowego zapoznania się z właściwymi kołami polskiej hodowli koni.

Notatki

═ **Bilans Czechosłowackiego Banku Narodowego.** Bilans Czechosłowackiego Banku Narodowego za ostatni tydzień czerwca wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycyj w porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym (w miln. koron czeskich): portfel wekslowy wzrósł o 109 do 1.021; lombard wzrósł o 233 do 1.028; zapas dewiz spadł o 12 do 382; natychmiast płatne zobowiązania spadły o 567 do 211; obieg banknotów wzrósł o 864 do 6:158; pokrycie złotem spadło z 42.5 proc. do 40.5 proc.

═ **Udzielanie informacyj o możliwościach eksportowych do Włoch.** W związku z wejściem w życie nowego układu handlowego polsko-włoskiego, Państwowy Instytut Eksportowy donosi, że w dniu 7 bm. od godz. 10-tej do 13-tej konsul R. P. w Mediolanie p. Żmigrodzki będzie udzielał w lokalu Państwowego Instututu Eksportowego, Warszawa, ul. Elektoralna 2, 3-cie piętro porad i informacyj eksporterom zainteresowanym w wywozie towarów polskich na rynek włoski.

MIECZYSŁAW ZYDLER

Kiedy wziąć urlop?...

Już w połowie sierpnia przez osady nadmorskie przebiega pierwszy dreszcz niepokoju. A kiedy zaczną dąć wichry Świętego Bartłomieja, wówczas rojne rzesze letników ogarnia nastrój zbliżony do paniki. Autobusy, utrzymujące komunikację ze stacją kolejową i z Gdynią, odchodzą nabite pasażerami i bagażem do ostatecznych granic swojej pojemności. Dzieci płaczą, dorośli wymyślają sobie niby w warszawskim tramwaju, konduktorzy z trudem salwują w tym ścisku torbę z pieniędzmi, blok z biletami i swój urzędowy prestiż...

Daremnie właścicielki pensjonatów usiłują zatrzymać swoich gości. Daremnie Kaszubi zapewniają, że „bendze jeszcze fajn pogoda" akcentując słowo „pogoda" na pierwszej sylabie. Pani Buba, której widok morza wydzierał dotychczas egzaltowane okrzyki zachwytu z obfitej, opalonej na kolor kakaowy piersi, nagle chłodnie w swoim entuzjazmie i patrzyć już na nie zgoła nie może. Pan Moniek z lubością obmacując swoje uda, stwardniałe w jędrnych wiatrach i słonej wodzie, zauważa z wrodzonym zamiłowaniem do staropolskich pomysłów, że skoro „deszcz leje jak dziura w moście", to on Moniek, nie ma co tu dłużej robić.

Jest to prawdziwa psychoza, psychoza zbiorowa... Wprawdzie na papierze, na którym wydrukowano przepisy meldunkowe dla letników, sezon trwa do 30 września, w rzeczywistości jednak już ostatnie dni sierpnia zastają wybrzeże opustoszałe. „Goście są wyjechoni" — jak zwięźle stwierdzają Kaszubi. Za gośćmi równie śpiesznie wyjeżdżają właścicielki pensjonatów odgrażając się chronicznie i rokrocznie, że nikt i nic nie zdoła ich skłonić do podięcia w przyszłości tej istotnie niewdzięcznej pracy, jaką jest prowadzenie jastarniańskich „Bałtyków", karwieńskich „Mew" bądź kuźnickich „Riwier". Nie trzeba dodawać, że są to tylko czcze pogróżki.

Zdawałoby się, że to Święty Bartłomiej, jak wiadomo 24 sierpnia przypadający, czuje jakąś do letników odrazę, a może tylko do naszych starozakonnych rodaków — stwierdzić trzeba — dosyć hałaśliwych, którzy wśród letników stanowią zawsze znaczną większość. Dmuchnąwszy sztormem potężnie, niegościnny ten święty oczyszcza wybrzeże z niemiłych sobie przybyszów.

Tymczasem wichry bartłomiejowe, rzeczywiście bardzo gwałtowne, przemijają, jak wszystko w życiu przemija. Po sztormowej pogodzie, gęsto przeplatanej gwałtownymi szkwałami z rzęsistym deszczem lub gradem, kiedy wiatr zacina poziomo po plaży białym, dotkliwie kłującym piaskiem, że iść jest trudno a oczu otworzyć niepodobna — po tych dniach próby dla słabych nerwów mieszczucha przychodzi pogoda tak piękna i łagodna, że cierpliwość na pewno opłaci się tym, co pozostali. Jednak jest ich bardzo mało, tych smakoszów klimatu morskiego, którzy umieją zarówno znosić bez szemrania jego kaprysy, jak i korzystać w pełni z błogosławionych jego darów.

Że z końcem sierpnia opuszczają Wybrzeże ludzie związani w ten czy inny sposób z datą rozpoczęcia nauki w szkołach — jest zrozumiałe. Że śpieszą do miast ci z oficerów i urzędników, którym kończy się urlop, tego również nie potrzeba tłumaczyć. Ale dlaczego wyjeżdżają ci, którzy kończą urlop później, bądź ludzie niezależni, nie skrępowani narzuconym sobie terminem rozpoczęcia pracy?... Uciekają, bo wszyscy uciekają, bo uciekają pensjonaty!... Pensjonaty zaś trzeba likwidować, bo nie mają gości. Przyznajcie, Czytelnicy, że coś tu „nie klapuje", jak zwykło się mówić w sferach naprawdę wykwintnych...

Wystarczy przejechać się po „kurortach" naszego zachodniego sąsiada, aby przekonać się, że wrzesień, identyczny przecież pod względem klimatu z naszym wrześniem, jest tam sezonem w pełnym tego słowa znaczeniu. Frekwencja jest wprawdzie mniejsza niż w lipcu, który swoim skwarem potrafi wygnać nad morze najzatwardzialszego nawet mieszczucha, niemniej goście są i tu liczni.

Morze we wrześniu jest jeszcze ciepłe i sprzyja kąpieli, zaś kąpiel słoneczna, przyjmowana w miejscach zasłoniętych od surowych już nieco podmuchów wiatru, potrafi jeszcze w pierwszej połowie października nasycić nas słońcem, zabarwić skórę na brązowo i skomulować w organizmie zapas ciepła na zimę niegorzej niż w lipcu, nie męcząc przy tym serca upałem, który zanadto przyśpiesza tętno. Klimat morski jest inny niż w głębi kraju. Wiosna jest tu na ogół chłodna, ale za to jesień trwa długo i jest cieplejsza. Rolę kaloryfera pełni z powodzeniem Bałtyk. Ten olbrzymi zbiornik wody, nagrzawszy się przez lato promieniami słońca, traci uzyskane ciepło znacznie wolniej niż ziemia. Tym się tłumaczy, że przeciętna temperatury jesiennej i zimowej jest na Wybrzeżu wyższa.

Wczesna jesień... Cisza lub słabe wiatry odlądowe wygładzają morze w lustrzaną taflę. Intensywny szafir morza odbija się kontrastem od złocistej, przesyconej słońcem plaży, którą od lądu przegradza pasmo zieleni w dwu odcieniach: odcień jasnej zieleni, bliższy plaży — to ostra, tnąca trawa, która porasta wydmy. Za wydmami ciemna zieleń lasu, miejscami wpadają w kolor czarny. Trzy kolory o całej gamie niuansów, radujących serce swoją subtelnością... a nad tym wszystkim przeźroczysta kopuła nieba, której błękit bez skazy, najciemniejszy w zenicie, blednie w miarę opadania wzroku w dół, nabierając w pobliżu horyzontu takiego samego bladoniebieskiego, chłodnego odcienia, jakim zabarwione jest białko w oku małego dziecka.

Na plaży pusto... Boimy się przecież jesieni nad morzem. Natomiast przygrzany słońcem Kaszub, z którego niechęci do kąpieli letnik rad żartuje, teraz oto, we wrześniu, ściąga ze spracowanego grzbietu części odzienia i ostrożnie, z rozwagą zanurza ciało w przejrzystej jak kryształ wodzie. Jest muskularne, ale wydaje się oślepiająco białe dla oka przyzwyczajonego do opalonych aktów, które w lecie zalegały plażę. Od białości tej odcinają się ciemne dłonie, twarz i szyja.

Po szafirowym lustrze, w niewielkiej odległości od brzegu, idzie dwumasztowy szkuner. Postawił fok i jeden kliwer. Nie wiedzieć po co?.. Wiatru bowiem nie ma i cynobrowe płótna zwisają mu w smętnych zmarszczkach. Uszu naszych dochodzi rytmiczna, pracowita czkawka jego dwutaktowego motoru. Poza tym ciszę przerywają tylko żałosne kwilenia mew, między którymi powstał groźny konflikt o wyrzuconą na brzeg zdechłą flondrę. Tylko morze lekkimi, dobrotliwymi uderzeniami fal całuje twardy, wilgotny piasek. Mruczy swój pacierz nieustanny, którego nie zaniedbuje nawet podczas zupełnej ciszy. W dni takie człowiek wielbi Boga wraz z morzem za to, że je stworzył...

Jeżeli zaś przyjdzie wiatr i zbudzi śpiącą wodę, to rychło zamieni ona mrukliwą modlitwę w zdyszany oddech i ryk, od którego ziemia wibruje. Ale nie gniewamy się o to. Wiatr od morza niesie jod i ozon i pachnie przedziwnie pięknie otwartą, bezkresną przestrzenią. Pierś rozszerza się lekko w swobodnym oddechu. Nozdrza chciwie chwytają cudowną, nigdzie indziej nie spotykaną woń. Czujemy radość i chcielibyśmy wykrzesać ją w przestrzeń!... Dlaczego?... Przecież właściwie nic pomyślnego nas nie spotkało. Nie pogubiliśmy swoich trosk. Kiedy smagani przez wiatr idziemy brzegiem, wloką się za nami. Ale w bezpośrednim zbliżeniu z rozgniewanym morzem stały się małe i błahe. Utraciły bestie swoje pazury...

Zaciągając się wonnym jak wino, czystym jak kryształ powietrzem wołam do Was, Nieufni Czytelnicy: „nie lękajcie się jesieni nad morzem!... Korzystajcie z sezonu, którego dzisiaj nie uznajecie;"

Białe miasto — Sandomierz

Kresowy gród między Polską i Rusią - Sandomierz, był ongiś siedzibą książąt udzielnych i w okresie średniowiecza był twierdzą, broniącą się dzielnie przed napadami Tatarów i Rusinów. Słynący szeroko z przepięknej pszenicy i licznych... drukarni oraz zamożności, z czasem zmalał, zubożał i dopiero teraz ma znowu przypomnieć dawne dobre czasy. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w obecnej literaturze chłopskiej — Sandomierzanie odgrywają wielką rolę, wystarczy wymienić nazwisko Burka i Kosely.

Ten ostatni znany z nowel ogłaszanych w prasie warszawskiej i prowincjonalnej zebrał i nadał artystyczny kształt legendom z dziejów Sandomierza p. t. „Sandomierka". Autor od 16 lat pracuje w regionie. Zrósł się z ziemią, którą uprawia po dziś dzień, znajduje jednak czas na badania przeszłości miasta i okolicy. Każde osiedle, kurhan i pagórek staje się tematem opowieści w barwnie bogatym języku. W „Sandomierce" Kosela zaczął opowiadania od zamierzchłych czasów, kiedy żyły Topielice, Dziwożony, później zajął się wiekiem XIII., zaznaczonym niezwykłymi dziejami i Twardowskim w osławionym sandomierskim Rzymie...

MART. 4

Diament miss Anny Greenvay

(Dokończenie).

Następny taniec i następny i jeszcze następny tańczyły z Derewno - Bagrinem. Potem z profesorem Bentleyem, potem znowu z Bardellem i wreszcie z innymi panami. Dużo piła, — zresztą nie była w tej czynności osamotniona. Całe towarzystwo bawiło się świetnie, nie zwracając uwagi na coraz bardziej burzliwe i głośne okrzyki dochodzące z części domu, zajętej przez resztę gości.

W pewnej chwili, miss Greenvay przypomniała sobie odruchowo swój diament... Popatrzyła do lustra i zadrżała: Diamentu nie było.

Z początku chciała krzyknąć, zawołać na służbę, przytrzymać wszystkich obecnych w pokoju, a potem dać znać dedektywom, ażeby zaczęli poszukiwania. Przemogła w niej jednak obawa skandalu, tym bardziej, że przypomniała sobie zaraz opowiedzianą przez księcia Dymitra historię ze złotą monetą. Mimo zdenerwowania uśmiechnęła się nawet na wspomnienie dziwnego końca tej historii. Poczuła się dumna, że jakim niebywałym zbiegiem okoliczności to samo powtarza się w jej domu, niemniej jednak postanowiła sie z kimś podzielić z sensacją. Dyskretnie więc skinęła na księcia Dymitra i Vendome - Bourbon'a.

— Proszę panów — szepnęła cicho — proszę nie krzyczeć, — mój diament zginął...

Vendome - Bourbon żachnął się gwałtownie.

— Nie może być — krzyknął.

— Chyba żart — mruknął Dymitr.

— A jednak nie żart, — moi panowie — odpowiedziała miss Anna. — Diamentu nie ma...

Obydwaj panowie zaczęli się zastanawiać się nad sytuacją. Vendome-Bourbon był nawet za tym, żeby przeprowadzić w swoim gronie rewizję, Bagin jednak, który w tej chwili przypomniał sobie Hardenberga, zaoponował. — Historia się powtarza — twierdził. — Kto wie czy jakiś niesamowity przypadek nie chciał u nas powtórzenia tej sprawy z Rygi... — Miss Greenvay przyznała mu rację. Woleli poczekać jeden dzień. Osatecznie wyznaczy się nagrodę dedektywom, to i tak znajdą. Choć ona ma podejrzenie na Bardell'a. Przez cały czas wpatrywał się w jej diament i tak skwapliwie z nią tańczył...

—I mnie się ten typ nie podoba — rzekł kiwając głową Dymitr — może jednak ma pani rację, żeby poczekać ze wszystkim do jutra. Szkoda psuć sobie dobrą zabawę.

— — — — — — — —

Książę Dymitr Derewno - Bagrin wracał do swojego mieszkania już dobrym rankiem. Ruch na ulicach miał już swój typowo dzienny charakter. Olbrzymie ilości samochodów, których wstęgi oblepiały się jak muchami korowodami pieszych. Książę kroczył wolno, nieco bledszy niż zwykle po nieprzespanej nocy i po miłym jej zakończeniu w sypialni miss Anny. Nie tracił jednak humoru. Pełnia wdzięku tkwiącego w jej właścicielu, zgrabna laseczka wciąż filuternie chwiała się na nieswoim miejscu, gdzieś w okolicy już znacznie mniej niż wieczorem błyszczącego cylindra...

Książę Dymitr przystanął przed kioskiem i zaopatrzył się w rosyjską gazetę wydawaną przez emigrantów w Paryżu. Przeczytał orędzie do narodu Wielkiego księcia Cyryla i o głodowej śmierci swojej ciotki księżny Sybajew. Westchnął cichutko. — Ot życie — mruknął. Przypomniał mu się jeszcze raz von Hardenberg, niezrównany towarzysz, przywołany do życia opowiadaniem w domu Greenvay. Uśmiechnął się smutno na wspomnienie tego człowieka honoru i szepnął sam do siebie. Był w nas styl, był styl, Saszeńka... — Potem splunął z wściekłością i namacał w kieszeni okrągło - kanciastą twardość diamentu miss Greenvay.

Dochodził już zresztą do domu w którym mieszkał. Była to malutka czteropiętrowa kamieniczka, pozbawiona nawet windy. Książę stękające wydrapał się na samą górę, gdzie zajmował dwa szczupłe pokoiki. Otworzył wyjętym z kieszeni kluczem drzwi. Wszedł.

— Dzieńdobry panu książę — powitał go wesoło pan Bardell siedzący przy stole i czytający z zajęciem poranną gazetę. — Niech pan odda ten diament miss Greenvay.

To mówiąc, podszedł do osłupiałego księcia, uśmiechając się i pokazując swoją policyjną legitymację.

Książę Dymitr Derewno - Bagrin, podniósł ze zdziwieniem brwi, lecz wnet zorientował się w sytuacji, uśmiechnął się rozbawiony. Ruchem niezmiernie swobodnym, a przy tym wytwornym wydobył z kieszeni, zawinięty w kawałek brokatowej portiery diament. — Ot życie — mruknął zniechęcony, kiedy diament znikł w kieszeni uśmiechniętego Bardella. A potem wyciągnął z wdziękiem swoje arystokratyczne dłonie i spokojnie poczekał zanim mr. Bardell założył mu zgrabnie stalowe kajdanki.

— Zaraz widać rasę. Nie ma to, jak mieć z książętami do czynienia — powiedział niebieskooki dedektyw popychając zamyślonego Dymitra ku drzwiom.

KONIEC

Z Teatru Wyobraźni

Można go nazwać bez obrazy — „teatrem letnim": trochę w nim pusto (pod względem treści), a trochę nudno (także pod względem treści). Jak przedstawia się sprawa frekwencji — niewiadomo. Wie o tym może tylko Biuro Studiów, o ile także nie wyjechało na wakacje.

W każdym razie nie należy żałować, jeśli ktoś w ostatnim tygodniu nie przestrzegał zbytnio głośnika. Historyczno-rocznicowy dramat Ostrowskiego i Ruczki p. t.: „Dzieło jedności i zgody", nadany w rocznicę Unii Lubelskiej, był typową „piłą", bardzo poprządną, bardzo pouczającą i niezdolną absolutnie rozpalić wyobraźni i uczucia słuchacza. Osoby historyczne pozbawione elementu wizualnego, przemawiające tonem i stylem urzędników ministerialnych — nie wywierają wrażenia. Słuchacz nie potrafi nawiązać kontaktu z Zygmuntem Augustem, którego nie widzi, i który nie objawia mu się w żaden szczególny sposób, n. p. przy pomocy muzyki, jak to uczynił w poemacie Hulewicza.

Już daleko żywszą reakcję wywołuje słuchowisko regionalne. Śląskie „Oczepiny" nadawane w niedzielę ostatnią, reżyserowane i skomponowane przez Stanisława Ligonia, stanowiły jedną z najlepszych pozycyj radiowego teatru regionalnego. Zawsze żywa, a dostojna wiekową tradycją pieśń obrzędowa, hieratyczny porządek wesela, obliczone z góry pytanie i odpowiedzi, symbolizujące rolę kobiety w małżeństwie — wszystko to przyciąga uwagę i budzi głęboko uśpione odczucie i zrozumienie. Powaga weselników udziela się przez magię słowa i melodii — na niewidziane bierzemy udział w obrzędzie równie starym, jak praca na polu — i równie poważnym.

Katowickie „Oczepiny" to niewątpli wie najlepsze słuchowisko tygodnia, mimo ograania tego tematu w Teatrze Wyobraźni ciekawe i warte słyszenia.

Ciekawą, a zabarwioną swoistym regionalizmem audycję wesołą dała Warszawska Syrena. Warszawskie po dwórza śródmiejskie, z muzyką i grajkami, z plotkującymi paniusiami Kowalską i Kozłowską, z panną Manią myjącą okna i anonimową panienką wygrywającą gamy — przemówiły w audycji „Pod dachami Warszawy", pióra Zuzanny Ginczanki i Andrzeja Nowickiego. Kabalarka nieposlednią w tym życiu szarej Warszawy odgrywa rolę, przepowiadając przyszłość „damską, męską i dziecinną".

Lwów, milczący teraz w dziale słuchowisk, przycichły, jakby uśpiony przed nowym sezonem, oprócz audycyj dziecinnych i wesołych monologów, nie nadaje żadnej „literatury". Lwowska rewia dziecinna „Koszyk śmiechu", pióra Zofii Nawrockiej, z piosenkami Turela, należała do najlepszych i najweselszych. A wznowiony „Monolog buta" Żapowskiego przyniósł słuchaczom prawdziwy moment humoru. Opowieść o przygodach wesołego oficera, podana wyłącznie od strony podłogi i chodzących po niej butów, buciarów i pantofelków — zasługuje przez swoją doskonałą robotę i dowcipne podejście na specjalne wyróżnienie. W Radio uczyniono to już, nadając monologowi Żypowskiego markę „najlepszego monologu miesiąca" czerwca.

J. G. Ł.

Ze sportu

Jędrzejowska odrzuciła ofertę przejścia na zawodowstwo

Zarząd Polskiego Związku Lawn-Tenisowego zdecydował w ostatniej chwili, że Jędrzejowska nie wróci do kraju, lecz wprost z Anglii uda się do Ameryki. Decyzja ta podyktowana została troską o formę wicemistrzyni Wimbledonu. Jędrzejowska spędzi zatem jeszcze 10 dni w Anglii W czasie tym weźmie udział w jednym z turniejów prowincjonalnych.

Wdniu 16 bm. Jędrzejowska uda się do Ameryki, gdzie rozegra mecze w dwóch turniejach mniejszych a następnie — w mistrzostwach Ameryki, które odbędą się w połowie sierpnia w Forest Hills. Projektowany jest poza tym wyjazd Jędrzejowskiej do jednego z polskich ośrodków emigracyjnych w Ameryce.

Zarząd P. Z. L. T. wyśle do Jędrzejowskiej specjalne podziękowanie za piękną obronę barw polskich na turnieju wimbledońskim.

Jak się dowiadujemy, amerykańscy menażerowi tenisowi zwrócili się do Polki z konkretnymi propozycjami przejścia na zawodowstwo. — Jędrzejowska odrzuciła te propozycje.

* * *

Przedstawiciel południowo-afrykańskiego związku lawn-tenisowego p. Paarker zwrócił się do bawiącego w Londynie członka zarządu P. Z. L. T. p. Zielińskiego z propozycją przyjazdu trzech tenisistów polskich: Jędrzejowskiej, Tłoczyńskiego, Hebdy lub Tarłowskiego na 6 tygodniowe tournee po Afryce Południowej. Zaproszenie zostało zasadniczo przyjęte. Tenisiści polscy wyjadą do Afryki w końcu października.

* * *

D. P. Z. L. T. wpłynęła prośba związku włoskiego o przełożenie terminu spotkania z dnia 30 lipca — 1 sierpnia na koniec sierpnia ze względu na udział graczy włoskich w mistrzostwach Niemiec. Ponieważ regulamin pucharu Środkowej Europy wymaga, aby mecz ten zakończył się przed 15 sierpnia P. Z. L. T. zaproponował Włochom dwa inne terminy do wyboru. (6—8 sierpnia względnie 13—15 sierpnia).

PORAŻKA TŁOCZYŃSKIEGO W FINALE O PUCHAR RYGI

W ostatnim dniu rozgrywek tenisowych o puchar ryskiego klubu tenisowego Tłoczyński pokonał Łotysza Polisa 6:2, 6:0. W finale Tłoczyński przegrał z Czechem Drobnym 2:6, 1:6. Tłoczyński był bardzo zmęczony ciężkimi spotkaniami z poprzedniego dnia.

W finale gry podwójnej panów o mistrzostwo Łotwy para polska Tłoczyński-Czajkowski przegrała z parą czeską Stingli-Drobny 5:7, 2:6, 2:6. Para czeska była w doskonałej formie.

PRZED BATALIĄ LEKKOATLETYCZNĄ Z NIEMCAMI

Komisja Trzech Polskiego Związku Lekkoatletycznego ustaliła już częściowo skład reprezentacji polskiej na mecz z Niemcami, który ma się odbyć w dniach 21 i 22 sierpnia w Chorzowie.

800 m. Kucharski, Gąsowski; 1.500 m. Kucharski, Soldan; 5.000 m. Noji, Kusociński (wzgl. Duplicki); 10.000 m. Noji, Wirkus; 110 m. płotki Haspel, Niemiec; 400 m. płotki Maszewski, Kostrzewski; skok w dal Hanke, M. Hofman (wzgl. Nowak); skok o tyczce Sznajder, Klemczek (wzgl. Much); trójskok Luckhaus, M. Hofman; kula Gierutto, Tilgner; dysk Gierutto, Fiedoruk; oszczep Lokajski, Turczyk; młot Kocot, Węglarczyk.

Jeżeli chodzi o biegi 100, 200 i 400 m. oraz sztafety 4 x 100 m. i 4 x 100 m., to wyznaczono następujących zawodników, spośród których ustalona zostanie w połowie sierpnia obsada powyższych konkurencji: Zasłona, Żyliński, Dunecki, Popek, Danowski, Krzanowski, Tęsiorowski, Trojanowski, Łopuszyński, Górzyński, Śliwak, Biniakowski, Krawczyk, Szefler i Mitelstedt.

WĘGRY REZYGNUJĄ Z UDZIAŁU W MISTRZOSTWACH ŚWIATA

Prasa węgierska donosi, że Węg. Zw. Piłki Nożnej zamierza zrezygnować z udziału w turnieju o mistrzostwo świata. Udział drużyny węgierskiej w turnieju mistrzowskim wymagałby przedłużenia terminu zakończenia mistrzostw Węgier, co trudne jest do pomyślenia wobec tego, że Węgrzy ze względu na niepomyślne warunki klimatyczne nie mogą grać w zimie. Sprawa wolnych terminów skomplikowana jest przytym przez udział drużyn węgierskich w turnieju o puchar Europy Środkowej.

POLICJA NA BOISKU PIŁKARSKIM

W Wiedniu pod koniec odbytych w niedzielę zawodów piłkarskich o puchar Środkowej Europy między drużynami Admiry i Genovy, doszło do niezwykle ostrych starć między członkami obu drużyn, w których kilku odniosło obrażenia. Mecz piłkarski zamienił się po prostu w zawody bokserskie, przy czym ferment wojowniczy przeniósł się również na trybuny, skąd widzowie chcieli wtargnąć na boisko. Chaos, jaki powstał na stadionie, zlikwidowała w końcu policja. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:0).

Poza tym w drugiej serii zawodów osiągnięto nast. wyniki: W Budapeszcie wiedeńska „Austria" pokonała nieznacznie budapeszteński Ujpesti 5:4 (1:2), a nadto FTC. pokonał Viennę 2:1 (2:1). Wreszcie w Rzymie Roma pokonała mistrza Szwajcarii Grasshoppers 6:1 (3:1).

NIEMCY ZWYCIĘŻYŁY FRANCJĘ W PŁYWANIU

Na stadionie pływackim w Darmstadzie rozegrany został dziesiąty międzypaństwowy mecz pływacki Francja-Niemcy w konkurencjach męskich i żeńskich. Zwyciężyli w ogólnej punktacji pań i panów pływacy niemieccy znaczną różnicą punktów 130:57 pkt. Mecz piłki wodnej wygrali również Niemcy 3:0. Zawodom przyglądało się 10 tysięcy widzów.

Rzeczy ciekawe

• Wszystko na zielono. W pewnej miejscowości w Anglii żył dziwak, który uznawał tylko kolor zielony. Przez pięćdziesiąt lat nosił tylko zielonego koloru ubrania, koszule i kapelusze, używał okularów z zielonym szkłem. Umarł przy posiłku i to w chwili, gdy jadł zielony szpinak. Co było powodem tego życia na zielono — nie stwierdzono.

• Skąd pochodzą okulary. Według poszukiwań, dokonanych przez uczonego niemieckiego, prof. Greefa, legendy o tym, jakoby Chińczycy znali okulary już od niepamiętnych czasów, są wątpliwe. Wprawdzie Rzymianie używali wypukło oszlifowanych drogocennych kamieni lub kul szklanych, napełnionych wodą, powiększających oglądane przedmioty, o właściwych jednak okularach nie mieli pojęcia, a tacy pisarze, jak Cycero, Nepos i inni uskarżają się, że nie ma lekarstwa na starcze osłabienie siły wzroku. Dopiero, gdy żyjący w Aleksandrii, w drugim wieku po narodzeniu Chrystusa, słynny astronom, matematyk i geograf grecki, Klaudiusz Ptolomeusz, dowiódł, że promienie światła załamują się na powierzchniach wygiętych, powstała niejako podstawa do wynalezienia okularów. Ale dopiero około 1300 roku znajduje się wzmianka o okularach ze szkłami wklęsłymi w jednym z dekretów wielkiej rady weneckiej. Na portrecie zaś Papieża Leona X., malowanym przez Rafaela w 1517 roku, widać, że w owym czasie znano też okulary o szkłach wypukłych dla krótkowidzów, Papież bowiem przedstawiony jest z takim szkłem w ręku.

HENRYK ŁUBIEŃSKI 21

Trochę słońca

Powieść

(Ciąg dalszy.)

— Jeszcze kawałek szyneczki — namawiała pani Boguszewska. — Polecam także babkę szafranową. To specjalność domowa...

— Wszystko tu jest specjalnością — śmiał się Bolski. — A jeżeli będę jeszcze dłużej nadużywał tych specjalności, skończę marnie na obżarstwo. Albo stanę się tak gruby i ciężki, że żaden samolot mnie nie uniesie. Będę się musiał pożegnać z zawodem lotnika...

— Na razie tego po panu nie widać. A może kieliszek dereniówki, która panu wczoraj tak smakowała?

— Rany Boskie! A więc i pijaństwo? I pani do tego namawia? Nie, teraz za żadne skarby świata! Wieczorem — to co innego! Wówczas z przyjemnością... A dostaną obiecany przepis na ów nektar boski?

— Pamiętam o tym, panie Wiktorze, pamiętam...

— Pani Teresa jeszcze śpi?

— Teresa? Och, ona wcale nie jest rannym ptaszkiem...

Tymczasem Teresa, rozbudzona już zupełnie, wyskoczyła z łóżka i pobiegła do łazienki. Czuła się dziś dziwnie lekka, rzeźka i wesoła. Stojąc pod tuszem, poczęła nucić refren jakiegoś najnowszego „przeboju", który wczoraj zaśpiewał Bolski. Roześmiała się nagle głośno, przypomniawszy sobie minę ciotki Boguszewskiej, gdy jej zaproponował, że ją nauczy tańczyć tango.

Wprost z pod tuszu, pokryta cała perlistymi kropelkami wody, stanęła przed dużym lustrem. Patrzyła na siebie, jakby z pewnym zdziwieniem. Wydała się sobie jakaś obca, nagle zmieniona. Oczy jej płonęły żywszym, prawdziwie młodzieńczym blaskiem, nabrzmiałe soczyste usta czerwieniły się jakby krwawy owoc, zdrowy, słońcem zabarwiony rumieniec zlocił jej twarz. Wyprostowała gibkie, smukłe ciało, wyciągnęła pięknie toczone ramiona, rozwarte, jakby do uścisku i przychyliwszy głowę w tył, stanęła nie ruchomo, jak przecudny posąg.

Nagle usłyszała, że ktoś ją woła z ogrodu. Odpowiedziała głośnym okrzykiem, nabrzmiałym radością i niespodziewanym szczęściem. Szybko poczęła się ubierać i w kilka minut była już gotowa.

Wyraz szczerego podziwu, jaki wyczytała w oczach witającego ją Bolskiego, napełnił ją jakimś zmieszaniem. A tymczasem Bolski przetrzymując jej rękę, mówił tym dziwnym i niepokojącym głosem, który robił wrażenie pieszczoty:

— Piękna dziś pani, jak jutrzenka!

— A wczoraj byłam brzydka jak noc — powiedziała wesoło.

Potrząsnął głową przecząco, nie spuszczając z niej zachwyconego wzroku.

— Nie, tylko dziś pani jest jakaś inna. Dziś pani jest sobą, jest właśnie taką, jaką powinna zawsze być...

— Skąd pan wie, że to właśnie nie jest moja maską

Nie posądzam panią o taką zdolność maskowania się. Jest pani tak szczerze piękna i tak nieklamanie radosna, jak dzień dzisiejszy...

Dzień był istotnie piękny, tak piękny, jak tyko być może wrześniowy dzień w Polsce, przesycony złotem i błękitem. Powietrze było jakieś rzeźkie i mocne jak wino. Płynący gdzieś z pól zapach świeżo zoranej roli, łączył się z wonią róż w ogrodzie, oraz dojrzałych i złocących się w słońcu jabłek w sadzie.

Ogarnęło ich jakieś wesołe szaleństwo. Uganiali po sadzie jak dzieci, wspinali na drzewa, przeskakiwali rowy i płoty. Jak twierdził Bolski, Teresa po raz pierwszy od ich poznania „rozkrochmaliła się". Gdy zmęczeni gonitwą, usiedli na chwilę na trawie, wyznała szczerze:

— Teraz dopiero zrozumiałam tajemnicę pańskiego powodzenia w Lipowcach i wpływ, jaki pan tu na wszystkich wywarł. W pańskim towarzystwie nie można się martwić...

— A więc będziemy przyjaciółmi, pani Tereso?

— Bądźmy przyjaciółmi!

Wieczorem przed zachodem słońca wybrali się czółnem na staw, na ciąg kaczek. Zaraz za młynem wpłynęli na czystą wodę, przecinając na ukos cały staw w kierunku wpadającej do stawu rzeczki, gdzie rozrosły się bujnie szuwary.

Przed czółnem podrywały się łyski i kurki wodne i przeleciawszy parę metrów ciężkim, niezgrabnym lotem, zapadały znów z głośnym pluskiem. Nisko nad zaczerwienioną zachodzącym słońcem wodą, krążył jastrząb błotniak. Olbrzymia, czerwona kula znikała już na horyzoncie, gdy dobili do przeciwległego brzegu i zaszyli się w kępę szuwarów. Bolski odłożył wiosło i nabił strzelbę. (C. d. n.)

wiadomości BIEŻĄCE

8 lipca 1937

Czwartek
Pulcherii
Jutro: Elżbiety
Wschód słońca 3·24
Zachód „ 19·57

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO“. W redakcji „Dziennika Polskiego“ przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Czwartek, 8. 7. godz. 8 wiecz. występ Teatru Ateneum „Ludzie na krze“ z Stefanem Jaraczem.
Piątek, 9 7 godz. 8 wiecz. występ Teatru Ateneum „Woźny i minister“ z Stefanem Jaraczem.
Sobota, 10 7 godz. 8 wiecz. występ Teatru Ateneum „Ludzie na krze“ z Stefanem Jaraczem.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Sobowtór Jacka Mortimera“.
ATLANTIC: Jeanette Macdonald i Dennis King w filmie „Król żebraków“.
CASINO: „Szyfr Nr. 77“.
CHIMERA: „Dwa dni miłości“.
EUROPA: „Dziewczyna z domu poprawy Nr. 317“.
GLORIA: „Biały Tarzan“ i „Miłość bez jutra“.
GRAŻYNA: „Łowca przygód“ oraz „Promenada miłości“.
KOPERNIK: „Zakochane kobiety“.
MARYSIEŃKA: „Skamieniały las“ i „Małżeństwo z pozoru“.
METRO: „Książę Woroncow“ oraz „Niewidzialny promień“. (Borys Karloff).
MUZA: „Dinke“ i „Kłopoty sportowca“.
PALACE: „Varietes“ — Anna Bella, Jean Gabin.
PAN: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
PAX: — Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
RAJ: „Królewski świecznik“, film sensacyjno-szpiegowski“.
STYLOWY: „Czar młodości“ i rewia.
ŚWIT: „Gabinet figur woskowych“ i rewia.
TON: „Legia Zatraceńców“.
UCIECHA: „Czu-Czin-Czan“ May Wong i rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki l. 5. „BUŁGARIA“.

— WYSTĘPY TEATRU ATENEUM W TEATRZE WIELKIM. Dziś w czwartek dnia 8 bm. „Ludzie na krze“, komedia W. Wernera z kapitalną kreacją Stefana Jaracza w roli profesora Junha. Jutro komedia A. Birabeau „Woźny i minister“, koncertowo grana przez cały zespół Teatru Ateneum ze Stefanem Jaraczem na czele.

— LWOWSKIE AUDYCJE SŁOWNE. W czwartek o godz. 18.30 kierownik programowy Rozgłośni Lwowskiej p. Jerzy Tepa odpowie radiosłuchaczom na listy i omówi aktualne sprawy programowe. O godz. 21.45 usłyszymy czwartą i ostatnią część fragmentu powieści Jana Lama p. t. „Wielki świat Capowic“. W ramach audycji „Studio Młodych“ usłyszymy o godz. 23.00 utwory lwowskich młodych poetów, zrzeszonych w zespole „Rybałtów“.

— KONCERTY RADIOWE ZE LWOWA. Rozgłośnia Lwowska nadaje w czwartek dwa koncerty, które niewątpliwie zainteresują słuchaczy, spragnionych muzyki rozrywkowej. O godz. 20.00 wystąpi przed mikrofonem orkiestra Tadeusza Seredyńskiego ,chór rewellersów „Wesoła Piątka“ i solistka Janina Rawicz-Jasińska. O godz. 24.00 konferensjerka Wiktora Budzyńskiego urozmaici popularny już w całej Polsce lwowski koncert nocny.

— WARJACJE GOLDBERGOWSKIE BACHA w wykonaniu Landowskiej. W ramach czwartkowej audycji „dla znawców“ o godz. 22.00 nadaje Polskie Radio jedno z najwspanialszych dzieł literatury klawesynowej, mianowicie J. S. Bacha 30 Wariacyj Goldbergowskich w wykonaniu najlepszej klawesynistki Wandy Landowskiej.

— KONFERENCJA PRASOWA. We czwartek dnia 8 lipca o godz. 18.30 w sali posiedzeń Magistratu odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Stanisława Ostrowskiego konferencja prasowa w sprawie Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.

— PRZYJAZD POLAKÓW Z AMERYKI. We wtorek dnia 5 lipca odbyła się pod przewodnictwem p. wiceprezydenta W. Chajesa konferencja przedstawicieli stowarzyszeń społecznych, Zarządu Miejskiego, Dyrekcji Kolei i Orbisu, na której utworzono Komitet obywatelski dla przyjęcia wycieczki Polskiego Związku Narodowego ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Wycieczka ta przybędzie do Lwowa dnia 12 bm., zabawi we Lwowie przez dwa dni w ilości 132 uczestników.

Na wniosek wiceprezesa Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej p. Marty Kolbuszowskiej postanowiono nadać przyjęciu wycieczki naszych rodaków z Ameryki wyjątkowo uroczysty charakter. Organizację programu przyjęcia i pobytu we Lwowie powierzono Polskiemu Tow. podróży „Orbis“, które przeprowadzi techniczną organizację pobytu ogólnej wycieczki naszych rodaków z Ameryki.

— HARCERZE WĘGIERSCY W STRYJU. Do Stryja przybyli harcerze węgierscy, którzy udają się następnie do Katowic i będą rozlokowani po obozach letnich. Harcerze węgierscy byli uroczyście witani na dworcu kolejowym stryjskim.

— STATYSTYKA POŻARÓW WE LWOWIE W CZERWCU 1937 R. W czerwcu br. wzywano straż miejską pożarną 16 razy, z tego do 2 ogni pozamiejskich. Z pożarów tych 2 były zbiorowe, 1 dachowy, 4 pokojowe, 2 sufitowe, 5 kominowych i 2 inne. Fałszywych alarmów było 5. Szkody wynikłe z tych pożarów wynosiły około 36.475 zł.

P. Minister Poniatowski we Lwowie

Dnia 6 bm. bawił we Lwowie z okazji XV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich — p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juljusz Poniatowski. P. Minister w godzinach rannych, powitany na dworcu przez p. wojewodę Biłyka i wyższych urzędników swego resortu oraz delegację Komitetu Zjazdu Lekarzy, wziął udział w obradach Zjazdu, w Sekcji weterynaryjnej i leśnej.

O godz. 12-tej odbył p. Minister konferencję w Urzędzie Wojewódzkim z p. Wojewodą oraz z naczelnikami Wydziału rolnictwa i reform rolnych Urzędu Wojewódzkiego lwowskiego i tarnopolskiego, w sprawach: osadnictwa, zabudowań nowych osad, parcelacji rządowej i prywatnej, oraz w sprawach melioracyjnych.

Po południu p. Minister wziął udział w obradach Sekcji leśnej Zjazdu a wieczorem odjechał do Warszawy, żegnany przez p. wojewodę Biłyka w towarzystwie dyrektora Lasów Państwowych inż. Szuberta, naczelnika Wydziału rolnego w Urzędzie Wojewódzkim lwowskim inż. Szostaka i sekretarza Skubiejskiego.

WYPADEK ROBOTNIKA NA BUDOWIE

(a). Na budowie, prowadzonej przy ul. Potockiego 6, został wczoraj przed południem nagle przysypany ziemią jeden z robotników, którego nazwiska nie można było na razie ustalić. Robotnikowi, który doznał licznych obrażeń na ciele, pierwszej pomocy udzielił lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego.

Zebranie zespołu rzemieślników O. Z. N. w Rawie Ruskiej

Dnia 4. b. m. odbyło się staraniem miejscowego O. Z. N. w Rawie Ruskiej zebranie rzemieślników polskich. Obrady zagaił przewodniczący OZN. p. Burka, burmistrz Rawy Ruskiej, który podniósł w swym przemówieniu, że rzemiosło w Polsce w myśl deklaracji pułk. Koca ma zagadnienia pierwszorzędnej wagi.

Z ramienia prezydium Organizacji Miejskiej O. Z. N. ze Lwowa był delegowany p. Semkowicz, prezes Związku Polskich Rzemieślników Chrześcijańskich. Na zebraniu podniesiono wszystkie bolączki z terenu rzemiosła w Rawie Ruskiej, o czym obszernie mówili pp.: Gmiterek, Cios, Kogut i Orłoś, jako przedstawiciele tamtejszych rzemieślników. Nastrój zebrania był podniosły a inspektor szkolny p. Janiszewski apelował w swoim przemówieniu, aby stan rzemieślniczy, powołany deklaracją pułk. Koca do wykonania pierwszorzędnego zagadnienia, był świadom swej osobistej godności i wartości zawodu rzemieślniczego.

Organizatorem zespołu rzemieślników O. Z. N. w Rawie Ruskiej został p. Gmiterek. Po zebraniu odbyło się poufne zebranie cechmistrzów rzemieślniczych w Rawie Ruskiej, któremu przewodniczył delegat p. Semkowicz.

Dwaj jubilerzy w śródmieściu — nabywają wota kradzione

Otrzymaliśmy następujące sprostowanie z powołaniem się na paragraf 19, ustawy prasowej:

Nieprawdą jest, by p. Julian Beer aresztowany został pod niesłychanie hańbiącym zarzutem nabywania od świętokradców srebrnych i złotych wotów kradzionych w kościołach i cerkwiach, prawdą natomiast jest, że p. Beer pod takim zarzutem nie pozostawał, kupił bowiem jeden jedyny raz od jubilera Morgensterna, posiadając specjalne zezwolenie Komisji dewizowej na skup złota drobną ilość pierścionków bez kamieni.

Nieprawdą jest, by hańbiący ten proceder uprawiał p. Beer wraz z Morgensternem i by obaj pozostawali w porozumieniu z niebezpieczną szajką świętokradców, prawdą natomiast jest, że p. Beer w ogóle żadnych świętokradców nie zna, kupił bowiem jedynie, jak wyżej wspomniano — drobną ilość pierścionków od jubilera.

Nieprawdą jest, by wszyscy t. j. prócz Kozaków i Morgensterna również i p. Beer przyznał się do zarzucanych mu czynów, prawdą natomiast jest, że p. Beer zaprzeczył treści zarzutów, nic podejrzanego bowiem nie zakupił.

Dr. I. ROLLER

ŚMIERCI MAGAZYNIERA WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK

(a). Wczoraj wczesnym rankiem ujawniony został wstrząsający wypadek, który wydarzył się w magazynie Miejskiego Zakładu czyszczenia miasta. Sprawujący obowiązki magazyniera 30-letni Władysław Żupnik (ul. Ujejskiego 8) dnia poprzedniego wieczorem przed odejściem do domu udał się do magazynu, w którym z jednego uszkodzonego zbiornika wyciekała ropa. — Prawdopodobnie skutkiem nagromadzonego z tego powodu gazu magazynier popadł w omdlenie i uległ śmiertelnemu zatruciu. Gdy zauważono rano nieobecność magazyniera, rozpoczęto za nim poszukiwania, które natknęły się na jego zwłoki. Myślano w pierwszej chwili, że Żupnik okazuje oznaki życia, zawezwano więc Pogotowie, któregolekarz dyżurny stwierdził skon. Zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej. Tak tragicznie zmarły magazynier pozostawił matkę i siostrę, którymi opiekował się. Trudno opisać ich rozpacz, gdy przybyły na miejsce wstrząsającego wypadku.

WŁAMYWACZE W MAGAZYNIE JUBILERSKIM

(a). Nieznani włamywacze dokonali wczorajszej nocy włamania do magazynu jubilerskiego Markusa Sterna ul. (Piekarska 3), skąd zabrali kilkadziesiąt zegarków łącznej wartości 1.078 zł.

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYĆ SILNE — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P.K. O. Nr. 503.000.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego“

Dr. Orski Włodzimierz, I. Prezes Najw. Tryb. Adm. — Warszawa, Horszowski Mieczysław, muzyk — Milano - Italia, Dubanowicz, prof. Uniw. J. K. — Lwów, Hr. Dunin-Karwicka Jadwiga, wł. dóbr — Mirocz, Romański Kazimierz, wł. dóbr — Łuka, Koziarowski Kazimierz, sędzia — Tubuk Złoty, Komicki Wład., lekarz — Warszawa, Igler I., przemysłowiec — Jasło, Dr. Firbas Franz, Univ. Profesor — Göleingen, Van de Weyer, inżynier — Bruksela, Braun-Blanquet Josias, profesor — Montpellier, De Lecio Willem Carel, dr. chemik — Leiden, Dr. Felix Józef, lekarz — Kraków, Dr. Kolago Jan, lekarz — Warszawa, Ks. Dudek Maciej — Tryncza, Przeworsk, Mann Zdzisław, inżynier — Poznań, Dr. Słotwiński Jan, adiunkt U. P. — Poznań, Szaniawska Maria, lekarz-dent. — Warszawa, Dr. Grodzicki Michał, lekarz — Warszawa, Dr. Szpakowski Jerzy, lekarz — Grodzisk Maz., Dr. Granatowicz Józef, lekarz — Poznań, Dutkiewicz Roman, lekarz — Skalomierz, Dr. Maternowska, docent — Warszawa, Dr. Radek Walenty, lekarz — Ostrzeszów, Jasieński Augustyn — Warszawa, Dr. Oleständer Eryk, lekarz — Bielsko, Dr. Perłowski, lekarz — Warszawa, Dr. Kupczyk Bernard, lekarz — Krynica, Jagielska Maria — Poznań, Horodyska Franciszka — Czortków, Ks. Nowak Ant., prefekt — Chełm Lub., Dr. Biro, lekarz — Warszawa, Szwalbe Jan, kupiec — Warszawa, Dr. Surzycki Stanisław, Prezes Huty Pokoju — Katowice, Dr. Arciechowski Rudolf, lekarz — Warszawa, Dr. Łokczewski Kaz., lekarz — Częstochowa, Dr. Kocen Mieczysław, lekarz — Łódź, Dr. Zieliński Roman, lekarz — Warszawa, Dr. Meisner Alfred, lekarz — Warszawa, Rutkowski Piotr, przedst. f-my „Motor“ — Warszawa, Dr. Szepelski Konrad, lekarz — Warszawa, Muraszko Jacek, lekarz — Wilno, Dr. Rose Maksymilian, prof. Uniw. — Wilno, Dr. Januszkiewicz Stanisław, lekarz — Wilno, Dr. Danielski Jan, lekarz — Lublin, Dr. Bokser Edward, lekarz — Iwonicz Zdrój, Dr. Kocwa Aleksander, docent U .J. — Kraków, Dr. Szafer Wład, profesor — Kraków, Sokołowski Olgierd, lekarz — Zakopane, Maksajdowska Stefania, adiunkt Ak. Stom. — Warszawa. Dr. Zeńczak Marian, prof. A. Stomatol. — Warszawa, Dr. Szumakowski Stefan, lekarz — Grodno, Dr. Orzechowski Kaz., lekarz — Warszawa, Dr. Tomaszewski Wiktor, lekarz — Poznań, Dr. Górski Maurycy, asyst. II. klin. chor. wew. — Poznań, Dr. Rubaszew Ignacy, lekarz — Warszawa, Dr. Neuman Bruno, lekarz — Warszawa, Dr. Reicher Eleonora, docent — Warszawa, Maciejowska Helena, lekarz — Wilejka, Dr. Dortheimer Gizela, lekarz — Kraków, Dr. Kabacznik Leon, lekarz — Warszawa, Dr. Jandy Tadeusz, lekarz — Poznań, Szrajbman Józef, przemysł. — Warszawa.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Braun - Blanquet Josias, profesor — Montpellier, Dr. Dmochowski Antoni, lekarz — Warszawa, Jerzy Krych, prof. muzyk — Tarnopol, Dr. Firbas Franz, Un. Profesor — Göleingen, Kowalski Marian, adwokat — Wilno, Peterko Józef, urzędnik — Mościce, Redych Mieczysław, notariusz — Tyszowce, Dr. Inż. Surzycki Stanisław, Prezes Huty Pokoju — Katowice, de Leeuw Willeni Carel, dr. chemik — Leiden, Dr. Felix Józef, lekarz — Kraków, Siednicki Stanisław, lekarz — Warszawa, Sienicki Franciszek, lekarz — Warszawa; Dr. Stankiewicz, docent Un. J. P. — Warszawa, Mann Zdzisław, inżynier — Poznań, Dr. Słotwiński Jan, adiunkt U. P. — Poznań, Dr. Kupczyk Bernard, lekarz — Krynica, Szaniawska Maria, lekarz dent. — Warszawa, Dr. Grodzieński Michał, lekarz — Warszawa, Dr. Lewenfisz Marek, lekarz — Łódź, Dr. Grott Wacław, lekarz — Warszawa, Dr. Szpakowski Jerzy, lekarz, Grodzisk, Dr. Granatowicz Józef, lekarz — Poznań, Dr. Mikulski Wilhelm, lekarz — Częstochowa, Pikholz Leon, ziemianin, Stechnikowce, Dr. Szaniawski Paweł, lekarz — Częstochowa, Dr. Dutkiewicz Roman, lekarz — Skalomierz, Igler I., przemysł. — Jasło, Myszkowska Barbara — Hruszowice, Dr. Māternowska, docent — Warszawa, Dr. Radek Walenty, lekarz — Ostrzeszów, Dr. Oleständer Eryk, lekarz — Bielsko, Dr. Biro, lekarz — Warszawa, Dr. Skrzypińska Janina, lekarz — Warszawa, Dr. Piotrowski Jan, lekarz — Warszawa, Dr. Zagrodzki Kazimierz, lekarz — Puławna, Karnibad Tadeusz, major — Warszawa, Maro Edmund, urzędnik — Kielce, Muraszko Jadwiga, lekarz — Wilno, Dr. Rose Maksymilian, prof. uniw. — Wilno, Dr. Januszkiewicz, Stanisław, lekarz — Wilno, Dr. Danielski Jan, lekarz — Lublin, Dr. Bokser Edward, lekarz — Iwonicz Zdrój, Dr. Głowiński Mieczysław, lekarz — Rybnik, Dr. Kocwa Aleksander, docent U. J. — Kraków, Dr. Szafer Władysław, profesor — Kraków, Dr. Cybulski Witold, lekarz — Poznań, Maksajdowska Stefania, adiunkt Ak. Stom. — Warszawa, Dr. Zeńczak Marian, prof. Ak. Stomat. — Warszawa, Dr. Szumkowski Stefan, lekarz — Grodno, Dr. med. Orzechowski Kazimierz, lekarz prof. Uniw. — Warszawa, Dr. Tomaszewski Witold, lekarz — Poznań, Dr. Górski Marian, asyst. Klin. Chor. Wew. —Poznań, Wang Szymon, ziemianin — Rzeszów, Dr. Arcichowski Rudolf, dyr. szpit. — Warszawa, Dr. Zakrzewski Kaz., lekarz — Częstochowa, Dr. Kocen Mieczysław, lekarz — Łódź, Dr. Zieliński Roman, inżynier — Warszawa, Dr. Meisner, lekarz — Warszawa, Dr. Szepelski Konrad, lekarz — Warszawa, Dr. Maciejewska Helena, lekarz — Wilejka, Dr. Reicher Eleonora, lekarz — Warszawa, Dr. Neuman Bruno, lekarz — Warszawa, Dr. Dortheimer Gizela, lekarz — Kraków, Szwalbe Jan, kupiec — Warszawa.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1937, od dnia 4-go do dnia 10 lipca, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. H. Błądzińskiego, Łyczakowska 57.
2. Mr. J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15.
3. Mr. A. Dorżawetza, pl. Teodora l. 3.
4. Mr. M. Ettingera, pl Gołuchowskich 14.
5. Mr. S. Haya, ulica Kołłątaja l. 12.
6. Mr. J. Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4.
7. Mr. W. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75.
8. Mr. R. Marguliesa, ulica Żółkiewska 82,
9. Mr. A. Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50.
10. Mr. P. Mikolascha, ulica Kopernika 1.
11. Mr. A. Nussbauma, ul. Krakowska 26.

12. Dr. J. Pilewskiego, ul. Akademicka 28.
13. Mr. J. Pinelesa, Rynek 18.
14. Dr. J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1.
15. Mr. J. Reissowej „Sanitas", Zamarstynów, ul. Lwowska 43.
16. Mr. B. Scheinbacha, ul. Gródecka 30.
17. Mr. S. Somersteina, ul. Janowska l. 2.
18. Mr. E. Sussmana, ulica Kurkowa l. 5.
19. Mr. O. Teneckiego, ulica Zielona l. 33.
20. Mr. S. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77.
21. Mr. J. Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71.

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYĆ SILNE — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P.K. O. Nr. 503.000.

IX. Zjazd delegatów Ligi Ochrony Przyrody we Lwowie

W ramach XV. Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich we Lwowie odbył się w poniedziałek IX. Ziazd Delegatów Ligi Ochrony Przyrody w Polsce. Zjazd zgromadził szereg wybitnych przyrodników i działaczy społecznych z Warszawy, Krakowa, Poznania i Lwowa. Obradom przewodniczył prof. dr. Bolesław Hryniewiecki (Warszawa). Zagaił zjazd prof. Hryniewiecki, który wręczył dyplomy członków honorowych Ligi rektorowi prof. dr. Wł. Szaferowi (Kraków) i prof. dr. Janowi Gwalbertowi Pawlikowskiemu (Medyka).

Na zebraniu sekretarz generalny Ligi kpt. W. Romanow (Warszawa) złożył sprawozdanie z działalności Ligi Ochrony Przyrody za rok 1936, po czym składali sprawozdania reprezentanci oddziałów warszawskiego, poznańskiego, krakowskiego, toruńskiego i kół Ligi w Brzozowie wojew. lwowskiego i w Rzeszowie. Sprawozdania dały obraz dalszego rozwoju organizacji, skupiającej w swych szeregach coraz większe zastępy miłośników przyrody ojczystej. Liga prowadziła propagandę idei ochrony przyrody w społeczeństwie i wykonywała akcję ochraniarską bezpośrednio, tworząc rezerwaty przyrodnicze. Rezerwaty takie istnieją już staraniem Ligi na Makutrze pod Brodami, na Masjoku pod Ostrowcem stanisławowskim, w Delejowie koło Halicza, i mają na celu ochronę zanikającej flory stepowej. W trakcie realizacji jest rezerwat bukowy na Rozewiu nad morzem. W szerokim zakresie prowadzona była akcja ochrony ptaków przez zawieszanie sztucznych gniazd i dokarmianie ptaków w zimie. Ciekawe doświadczenia poczyniło ruchliwe koło w Brzozowie, które sztuczne drewniane gniazda ptasie musiało obić blachą, gdyż, jak stwierdzono, zagnieździły się w nich nieproszone myszy i inne gryzonie. Liga wydała pierwszy tom dzieła ornitologa polskiego dr. Jana Sokołowskiego (Rawicz) pt. „Ptaki ziem polskich".

Po załatwieniu spraw organizacyjnych uchwalono szereg rezolucji.

Zjazd zaprotestował przeciwko budowie kamiennego gmachu na Kasprowym Wierchu na terenie tworzącego się parku narodowego i budowie ścieżek przez kogo innego, niż Tow. Tatrzańskie, które prowadzi prace w porozumieniu z Państw. Radą Ochrony Przyrody. Inna rezolucja wita udział Polski w międzynarodowej konwencji ochrony ptaków i zwraca uwagę na konieczność wydania ustaw dalej jeszcze idących w kierunku ochrony ptaków w Polsce. Zjazd dał dalej wyraz swej trosce z powodu dewastacyjnej gospodarki leśnej nad jeziorem Narocz i uchwalił podjąć kroki w kierunku zapewnienia ochrony krajobrazu nad tym największym polskim jeziorem. Nadto uchwalono jeszcze szereg innych wniosków.

Na zakończenie Zjazd jednogłośnie postanowił wysłać depeszę do p. Ministra WR i OP treści następującej: IX. Zjazd Delegatów Ligi Ochrony Przyrody zwraca się do Pana Ministra z gorącą prośbą o przyśpieszenie wydania rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie ogłoszenia Tatr Parkiem Narodowym, gdyż niszczenie przyrody tatrzańskiej postępuje szybko naprzód i ciągle stwarzane są tam fakty dokonane, niweczące przyrodzony urok tej najpiękniejszej cząstki ziemi polskiej. Prosimy Pana Ministra o osłonięcie Tatr tarczą prawa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Na zjazd nadesłał życzenia Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, TUR i inni.

Ze Zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich

W dniach Zjazdu na klinice neurologicznej prof. Domaszewicza, przeprowadzono we wczesnych godzinach rannych szereg operacyj w asyście członków zainteresowanych sekcyj zjazdowych.

POSIEDZENIE SEKCYJ. Podobnie jak wczoraj praca we wszystkich sekcjach zjazdowych, w dniu dzisiejszym odbywała się b. intensywnie. Z najbardziej popularnych referatów wymienić należy: E. Stołychwy: „Zagadnienia klasyfikacji typów ras europejskich"; Lipiec - Szwarcowej: „Rasizm w świetle rozważań biologicznych"; A. Wodziczki: „Czy potrafimy powstrzymać zamianę kraju w pustynię"; Trawiński - Maternowska: „Problem mięsoznawstwa w Polsce"; K. Strożecki: „Trucizny i zabójstwa w rodzie Piastów"; A. Kuropatwiński: „Czy alkohol może być źródłem ciepła dla organizmu ludzkiego"; J. Nowakowski: „Poradnictwo przedślubne, jako zagadnienie eugeniczne" i w. in.

ZWIEDZENIE „LAOKOONU"

W ramach Zjazdu Lekarzy i Przyrodników, wycieczka lekarzy zamiejscowych pod przewodnictwem prof. dra Witołda Orłowskiego, dyr. II. Kliniki chorób wew. U. J. P. w Warszawie, z udziałem dr. Zenona Orłowskiego prof. Uniw. Stefana Batorego w Wilnie, dr. Edm. Bratkowskiego adiunkta I. Kliniki chorób wewn. U. J. P., dr. Al. Rytla ordynatora szpitala św. Stanisława w Warszawie i doc. dr. Ant. Fiedlera z Warszawy, zwiedziła Zakłady Chemiczne „Laokoon", poświęcając około 2 godzin dokładnemu zapoznaniu się z wytwórczością tej firmy. Szczególną uwagę zwrócili lekarze na dział organopreparatów i przetworów hormonalnych. Zwiedzono po kolei oddziały produkcji follikuliny, hormonu męskiego i hormonu ciałka żółtego. Lekarze zapoznali się w tych oddziałach z urządzeniami służącymi do ekstrakcji i rozdzielania hormonów ,z fabrycznymi metodami do suszenia i zagęszczania w próżni przy niskiej temperaturze i wszelkimi innymi urządzeniami do oczyszczania i frakcjonowania hormonów. Następnie zapoznali się lekarze z produkcją niewyrabianych dotąd w kraju aminokwasów (histodyna, dwujodotyrozyna), oraz z produkcją t. zw. hormonów krążenia (Map. Adenoton). Wreszcie zwiedzono oddziały do produkcji najczystszych chemikaliów i odczynników lekarskich oraz oddziały przetworów galenowych, wstrzykiwań wyjałowionych, tabletek i drażetek. Uczestnicy wycieczki wyrazili duże zadowolenie z powodu postępów w produkcji krajowej przetworów leczniczych i zupełnego uniezależnienia się w wielu dziedzinach od zagranicy.

Zuchwałe ataki włamywaczy na mieszkania letników w Brzuchowicach

(a) W ostatnich dniach jakaś nieuchwytna szajka włamywaczy atakuje w mrokach nocy mieszkania letników w Brzuchowicach. Wczorajszej nocy szajka ta dokonała względnie usiłowała dokonać włamania do pięciu will przy ul. Ochronek. We wszystkich wypadkach włamywacze zostali spłoszeni. O godz. 2-giej po północy jeden ze sprawców po wytłoczeniu szyby w werandzie willi przy ul. Ochronek 12, dostał się do wnętrza, a gdy podejrzany szmer obudził letników, złodzieje zbiegli.

Niestety, miejscowy posterunek P. P. nie zainteresował się tą sprawą a chociaż złożono w tej mierze o godz. 3-ciej doniesienie, mimo obietnicy bezwłocznego wysłania na miejsce posterunkowego, nikt z posterunku do wieczora nie uważał za rzecz stosowną zjawić się na miejscu ,gdzie w ciągu nocy grasowała szajka. Wobec tego stanu rzeczy letnicy zwracają się z apelem do Powiatowej Komendy PP., aby wydała odpowiednie zarządzenia, któreby na przyszłość zabezpieczyły letników przed atakami nocnych papastników.

Giełdy towarowe we Francji czynne

Paryż, 6. 7. (Tel. wł.) Dziennik urzędowy ogłosił dziś rozporządzenie ministra finansów, w myśl którego postanowienia dekretu z dn. 28 czerwca rb. o zamknięciu giełd pieniężnych i towarowych tracą swą moc w dn. 6 lipca rb. jeśli chodzi o giełdy towarowe.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Na ogół jeszcze dość pogodnie i ciepło ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Słabe wiatry północno-zachodnie.

DWOJE ZAGINIONYCH DZIECI ODNALEZIONO W WAGONIE TOWAROWYM

(a) Pisaliśmy wczoraj o zaginięciu dwojga małych dzieci N. Grausberga, funkcjonariusza rzeźni miejskiej. Poszukiwania w ciągu dwu dni nie dały wyniku i dopiero przypadek doprowadził do ich znalezienia. Oto po południu powracał do swego mieszkania w Krzywczycach kolega Grausberga Michał Niedzielski, a przechodząc wzdłuż toru dworca na Łyczakowie usłyszał cichy jęk, dochodzący z jednego wagonu. Niedzielski wiedział o zaginięciu dzieci i zaalarmował policję, która znalazła w wagonie 4-letniego chłopczyka i 2-letnią dziewczynkę Grausbergów w stanie wielkiego wyczerpania. W jaki sposób dzieci dostały się do wagonu kolejowego, który stał na torze rzeźni, nie zdołano na razie ustalić.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

(a) W godzinie wieczornej przywieziono na Pogotowie Ratunkowe Julię Buś, koryntiankę, która w zamiarze samobójczym usiłowała otruć się jodyną.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW: Colosseum: „Czarny anioł". Grażyna: „Miasto Anatol", Palace: „General Sutter".

BRZOZÓW. Goplana: „Promenada miłości", „Indyjscy piechurzy" i rewia.

CZORTKÓW. Casino: „Sztandar".

DROHOBYCZ. Wanda. „Królowa tańca", Sztuka: „Noce egipskie".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Pałac we Flandrii", Palace: „Królestwo za pocałunek", Sokół: „Tylko raz kochała".

KAMIONKA STRUMIŁOWA. Apollo: „Czarna perła".

KOŁOMYJA. Mars: „Tak się kończy miłość", Gwiazda: „Zbuntowana".

LUBLIN. Apollo: „Jej Wysokość tańczy walca" i „Orzeł leci do Chin", Corso: „Ben Hur" i „Chiński słowik", Gwiazda: „Syn marnotrawny" i „Śmiertelny skok", Venus: „Wyprawa na Mango" i „Człowiek, który wiedział", Rialto: „Demon złota" i „Marzenia miłosne", Stylowy: „Lekarz Dusz" i „Księżniczka Czardasza".

PRZEMYŚL. Casino: „Marocco", Olimpia: „Czarownica z Salem", Raj: „Kariera p. Joanny".

RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Król kobiet", Sokół: „Potępienie".

STANISŁAWÓW. Olimpia „Zielony sygnał", Ton: „Zapomniana symfonia", Urania: „Wielka miłość Beethovena", Warszawa „Penny".

STRYJ. Apollo: „Oskarżona".

USTRZYKI DOLNE. Promień: „Sen nocy letniej".

Z Radymna

Z RADYMNA otrzymujemy następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest jakoby w dniu 21 ub. m paroch wywołał bijatykę w przedsionku cerkiewnym, jak również nieprawdą jest, jakoby ks. gr. kat. Czerkawski utworzył nowe bractwo cerkiewne, które dąży do zagarnięcia majątku istniejącego bractwa mieszczańskiego.

Prawdą jest, że Bractwo cerkiewne w Radymnie istnieje od niepamiętnych czasów i ma własny swój majątek, natomiast Bractwo mieszczańskie istnieje od 1936 r. i żadnego majątku nie ma, dąży jednak do zawładnięcia majątkiem bractwa cerkiewnego.

Nieprawdą jest, że w czasie walnego zebrania Bractwa ks. Czerkawski pierwszy rzucił się na inż. Czumaka, którego uderzył pięścią, prawdą natomiast jest, że gdy mierniczy przysięgły zabrał ze stołu przewodniczącego dokumenty Bractwa cerkiewnego, doszło do starcia między zwolennikami mierniczego Czumaka i członkami Bractwa cerkiewnego, w którym to zajściu ks. Czerkawski żadnego udziału nie brał i miern. Czumaka nie uderzył.

Nieprawdą również jest, jakoby ks. Czerkawski więcej czasu poświęcał sprawom politycznym, aniżeli kościelnym, cały swój czas ks. Czerkawski poświęca sprawom cerkiewnym, rodzinnym i obywatelskim.

Z Brodów

NOWA PLACÓWKA HANDLU POLSKIEGO. Onegdaj staraniem Towarzystwa Obrony Kresów Wschodnich odbyło się w Brodach zebranie kupców i rzemieślników chrześcijan powiatu brodzkiego, na którym po zaznajomieniu się ze statutem, postanowiono uruchomić w Brodach placówkę pod nazwą „Chrześcijańska Kasa bezprocentowego kredytu dla rzemiosła i handlu w Brodach". Wyłoniony zarząd pod kierownictwem p. rejenta Szymusika, przystąpił do wyboru zarządu Kasy, dalszego werbowania członków oraz gromadzenia funduszów. Drobne rzemiosło i kupiectwo polskie powstanie tej placówki przyjęło z wielkim zadowoleniem, czego dowodem było gremialne przybycie na zebranie, jak też i podporządkowanie swoich interesów, interesom nowopowstałej organizacji.

TEGOROCZNY OBCHÓD ŚWIĘTA MORZA na terenie powiatu brodzkiego dotarł już do wsi, gdzie ludność samorzutnie nadała tej uroczystości charakter manifestacji narodowej. Oto w gromadzie Stanisławczyk staraniem miejscowych organizacyj jak Z. S., T. S. L. i innych przybrano most na rzece Styr zielenią a na środku mostu wybudowano pięknie przybraną bramę triumfalną, na której widniał napis „Nie damy Polskiego Morza" oraz „Morze to nasz majątek". W wigilię uroczystości wyruszył z Rynku pochód liczący około 1.000 mieszkańców gromady obu narodowości na most, gdzie do zgromadzonych przemówił na temat morski kierownik szkoły Antoni Dyrkacz po czym po odczytaniu rezolucji i wzniesieniu okrzyków na cześć Pana Prezydenta i Rządu 20 strzelców w strojach marynarskich na pięknie przybranych i oświetlonych łodziach przedyfilowało przed zgromadzonymi a strzelczynie rzucały na wodę wianki. Z zapadnięciem nocy rozpalono dookoła mostu ogniska, przy których młodzież miejscowa śpiewała pieśni narodowe i żołnierskie.

Niemniej skromna uroczystość Święta Morza odbyła się w gromadzie Sydonowce (gminy Ponikowicy. Wzięło udział zgórą 300 osób obu narodowości.

ORGANIZACJA KOBIET WIEJSKICH. Celem ożywienia życia społeczno - gospodarczego wśród kobiet wiejskich jak też i stworzenia chociażby jednej instytucji opiekującej się kobietą wiejską, Zarząd Główny Kół gospodyń wiejskich wydelegował do powiatu brodzkiego panią Garapichową, która na jednym z zebrań przybyłym ze wsi delegatkom wyłuszczyła cele i zadania towarzystwa. Starania te przybrały już formę kokratną, albowiem onegdaj w gromadzie Halerczyn odbyło się zebranie organizacyjne Koła Gospodyń Wiejskich, na którym postanowiono Stowarzyszenie założyć, oraz wybrano Zarząd w składzie: Przewodnicząca p. Zygmuntowa, zastępca Bogdan Rozalia, sekretarz Świątek Stefania, skarbnik Kania Karolina. Nowo utworzone Koło liczy na razie 28 członkiń. Organizacją Koła oraz wyjaśnieniem celu towarzystwa zajęła się p. mgr. Helena Panekówna.

Z Kołomyi

Poświęcenie nowej polskiej placówki

W Szeszorach (koło Pistynia) pow. Kosów odbyło się onegdaj uroczyste poświęcenie nowego kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej i kamienia węgielnego pod polski dom ludowy T. S. L.

Uroczystość tę zaszczycili swoją obecnością: pan wojewoda stanisławowski St. Pasławski ks. senator Manugiewicz, p. pułk. dypl. Grabowski z Kołomyi, p. ppułk. dypl. Ryziński z Kołomyi, p. starosta Fiala z Kosowa, p. prezes S. O. Cysarz z Kołomyi, p. prokurator S. O. Golczewski z Kołomyi, p. poseł Wasilewski i inni panowie i panie.

Około godz. 10 przybraną w polskie i papieskie chorągiewki, drogą przybyli dostojni goście do bramy, specjalnie na ten cel zbudowanej i pięknie ozdobionej, przy której powitał p. Wojewodę staropolskim zwyczajem, chlebem i solą miejscowy gospodarz. Dzieci zaś wiejskie złożyły panu Wojewodzie bukiety kwiatów.

Poświęcenia kościoła dokonał z polecenia Kurii Metrop. w asyście okolicznego duchowieństwa ks. prałat Ludwik Peciak, dziekan kołomyjski. W przemowie, którą wygłosił po poświęceniu kościoła podkreślił ks. Prałat znaczenie kościółka dla miejscowego społeczeństwa. Poświęconą zaś świątynię oddał wiernym na służbę Bożą. Myśl tę rozwinął pięknie w kazaniu ks. dr. Tad. Ptak ze Zgrom. Ks. Saletynów.

Po Mszy św. uroczystej, nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę domu ludowego T. S. L. Ceremonii tej dokonał również ks. prałat Peciak. Przy okazji poświęcenia kamienia węgielnego, po krótkim przemówieniu ks. Prałata zabrał głos pan Wojewoda. Powszechnie lubiany Włodarz podkreślił znaczenie katolicyzmu w ogólności, a w szczególności kościółków katolickich dla wschodnich rubieży Rzeczypospolitej. Gorąco przy tym zachęcał ludność miejscową, by dom Boży często z radością nawiedzała. Następnie wspomniał o drugim również ważnym i koniecznym dziele, o budowie polskiego domu ludowego. TSL. Z kolei nastąpiło podpisywanie aktu pamiątkowego. Po tej chwili goście odjechali do Pistynia na wspólny obiad.

Duszą i twórcą tego całego zbożnego i narodowego dzieła jest ks. proboszcz Grzesiowski z Pistynia i pan ppułk. dypl. Ryziński z Kołomyi.

Uroczystość niniejsza zgromadziła około 20.000 ludności z różnych okolic Pistynia.

KRONIKA LUBELSKA

OSOBISTE. W dniu wczorajszym p. wojewoda lubelski dr. Józef Różniecki wyjechał na kilkudniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go we wszystkich sprawach p. wicewojewoda Władysław Długocki.

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY. Do mieszkania Fołka Bencjona, lat 74, we wsi Modryń, pow. hrubieszowskiego wtargnęli przez okno trzej zamaskowani i uzbrojeni w dubeltówki osobnicy, którzy po sterroryzowaniu domowników, zrabowali 519 zł., po czym zbiegli. Jeden z napastników uderzył dubeltówką i ręką po głowie Fiołka. W toku wszczętych natychmiastowych poszukiwań, dwóch sprawców powyższego napadu ujęto. Są nimi: Rybak Władysław i Rumak Józef z Sambora. Ten ostatni jako trzeciego sprawcę wskazał Byczkę vel Buczka Wacława, za którym poszukiwania trwają.

POŻAR. We wsi Siedliszcze pow. Chełmskiego, wskutek zapalenia się sadzy w kominie domu Gemborzewskiej Marii na szkodę tejże i 9 innych gospodarzy spłonęły zabudowania gospodarcze. Straty wynoszą około 15.000 zł.

ZAMKNIĘCIE DROGI. Wskutek przebudowy drogi wojewódzkiej Puławy—Józefów na odcinku Kazimierz—Jeziorszczyzna od km. 15 do km. 17, z dniem dzisiejszym aż do odwołania zostaje zamknięty ruch kołowy dla wszelkiego rodzaju pojazdów konnych i mechanicznych. Ruch kołowy i samochodowy odbywać się będzie drogą okrężną, Kazimierz — Doły — Jeziorszczyzna.

BÓJKA NA NOŻE. Na drodze z Korodawek do Hrubieszowa do przejeżdżającego furmanką wraz z innymi, Adamczuka Władysława, podszedł Chwostek Franciszek i z nieustalonej na razie przyczyny, zadał mu kilka cięć nożem, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Rannego umieszczono w szpitalu w Hrubieszowie.

Chwostek również pozostaje w szpitalu, bowiem jest ranny w rękę od ciosów noża.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Przy zbiegu ulic Krak. Przedm. róg Wieniawskiej, Goldferd Józef i Pietroń Konstanty, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy rowerami zderzyli się, doznając lekkich obrażeń ciała.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Do mieszkania Makogoń Pauliny zam. przy ul. Junoszy 3 — w czasie jej nieobecności, za pomocą dobranego klucza lub wytrycha, skradziono jej garnitur męski i koszulę brązową w kratkę, ogólnej wart. 50 zł. Dochodzenie wszczęto.

Historia paszportu we Francji

Przyzwyczailiśmy się już wszyscy. do obowiązku paszportowego w takim stopniu, że wprost nikt nie może sobie wyobrazić tych czasów, gdy człowiek kupował bilet kolejowy i wsiadał do dalekobieżnego pociągu bez żadnych ograniczeń i formalności. Czasy takie istniały w krajach zachodniej Europy przez przeciąg ostatnich lat przedwojennych oraz na kontynencie amerykańskim w okresie jego krzepnięcia politycznego. Poza tym paszporty znane były od dawna — chociażby w formie glejtów z okresu XVI.—XVII. w. jeszcze starszych, średniowiecznych „listów żelaznych“.

Specjalną uwagę na paszporty zaczęto zwracać w okresie rewolucji francuskiej, pilnującej aby żadna niepowołana osoba ani nie wydostała się poza granice kraju, ani też nie przekroczyła ich z zewnątrz. — Ciekawą historię powstania i rozwoju przymusu paszportowego we Francji opracował obecnie Maurycy D'Hartoy w książce „Histoire du passeport francais“ wydanej nakładem paryskiej firmy Hachette'a. Sięga w niej autor do najdawniejszych zamierzchłych czasów Galii i doprowadza historię paszportów aż po dzisiejsze dnie, zastanawiając się, czy należy kłaść tamy wolności osobistej człowieka w poruszaniu się po kuli ziemskiej. Ciekawe są również wywody autora dotyczące usług, jakie paszport oddaje policji kryminalnej i politycznej.

———

„Program radjowy“

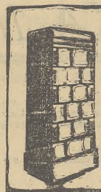
CZWARTEK, DNIA 8 LIPCA 1937 R.

Godz. 6.15 Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 (LW) Fr. Lehar: Rendez-vous u Lehara (płyty). 12.25 Koncert w wyk. orkiestry Feliksa Dzierżanowskiego. 13.55 (LW) Muzyka rozrywkowa z płyt. 14.50 (LW) Poradnik sportowy. 14.55 (LW) Giełda. 15.00 (LW) Fortepian i skrzypce (płyty). 15.35 (LW) Wiadomości bieżące. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 (LW) „Słoń Gugua“, opowiadanie Kamila Giżyckiego dla dzieci, czyta Stanisław Rogowski. 16.15 Recital fortepianowy Olgi Łapickiej. 16.45 „Jak zostawić mieszkanie na lato“, gawęda Wiktorii Szczepkowskiej. 17.00 „1000 taktów muzyki w wykonaniu zespołu Stefana Rachonia. 17.50 (LW) Poradnik sportowy. 18.00 (LW) „Kształćmy się w gospodarstwie, pogadanka, wygł. Zofia Bielińska. 18.10 (LW) A. Piccaver i Gr. Moore (płyty). 18.30 (LW) Skrzynka ogólna w oprac. Jerzego Tepy. 18.40 (LW) Program na jutro. 18.45 (LW) Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: słuchowisko o Jalu Kurka pt. „Śpiew o Bośni“. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 (LW) Muzyka lekka i taneczna w wyk. orkiestry Tadeusza Seredyńskiego, Janiny Rawicz-Jasińskiej sopran i chóru rewellersów „Wesoła Piątka“ pod kier. Zbigniewa Lipczyńskiego. 21.45 (LW) „Wielki świat Capowic“ — Jana Lama (IV. cz. i ostatnia), fragment powieści, czyta Józef Machalski. 22.00 „Płyty dla znawców“. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego: Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23.00 (LW) Studio Młodych (audycja II.) w opracowaniu i wykonaniu „Rybałtów“. 23.30 (LW) Muzyka taneczna z płyt. 24.00 (LW) Koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 **Monachium.** „Der Prinz von Thule“ — operetka Kattniga.
19.25 **Wiedeń—Salzburg.** Koncert zesp. Studentów Amerykańskich „Father Lachs - Symphonic Band.“.
20.00 **Bruksela flam.** „Wesoły wieśniak“, operetka Falla.
20.15 **Lille.** Kwadrans polski.
20.30 **Wieża Eiffla.** „Król mimo woli“, opera kom. Chabriera.
20.30 **Strasburg.** Utwory Bondeville'a pod dyr. Kompozytora.
20.55 **Praga.** „Wieszczka lata“, poemat symf. Suka.
21.50 **Rzym.** „Rigoletto“, opera Verdiego (tr. z Cremony).
21.35 **Beromuenster.** „Moja siostra i ja“, operetka Benatzky'ego.
21.45 **Radio Paris.** „Córka pułku“, opera Offenbacha.

PŁUCAMI ŚLĄSKA-GDYNIA I GDAŃSK, PUKLERZEM-OKRĘTY WOJENNE RZECZYPOSPOLITEJ



TYLKO „SZOWSKO“
piece i kuchnie kaflowe są najpiękniejsze i najtrwalsze.
Wyłączna sprzedaż wyrobów
Zakładów Ceramicznych WITOLDA X. CZARTORYSKIEGO
J. MYDLAK I S. CHOMIAK
Lwów, Chocimska 2.
Tel. 115-47 (róg Gródeckiej 60) 2067

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

STARSZA
biuralistka, maszynistka, poszukuje pracy na okres wakacyjny. Listy Admin. „Starsza“. 6717

INTELIGENTNA
panienka poszukuje posady do dwojga osób katolików, chętnie wyjedzie. — „Maria“. 6733

KUCHARZ
z większych domów poszukuje posady. Zgłoszenia Admin. „Pierwszorzędny“. 6734

SAMODZIELNA
gorseciarka poszukuje pracy, miejscowość obojętna. Zgłoszenia w Administracji „Paryskie modele“. 6739

PIANISTA
pierwszorzędny repertuar, poszukuje pracy. Listy Admin. Wyjazd. 6718

WOLNE POSADY

SŁUŻĄCA
Polka, młoda z gotowaniem (mała rodzina) potrzebna od 15 lipca. Zgłoszenia do Administr. Dziennika pod „Skromne wymagania“.

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KAPY
Firanki, Brokaty, Najtańsza Wytwórnia Freilich, Sykstuska 21.

Suwaki logarytmiczne,
przyborniki,
poleca w ogromnym wyborze firma 1391
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P. K. O. 143.590

SPRZEDAM
willę murowaną, piętrową, komfort, 20 tysięcy, hipoteka długoterminowa. Listy „Piękna okolica“. 6732

FORTEPIANY, PIANINA
gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia
HANAK
Piłsudskiego 21, I. p. 1896

SKLEP
z garderobą dziecięcą przy ruchliwej ulicy tanio sprzedam. — Zgłoszenia: „Szybka decyzja“ do „Dziennika Polskiego“. 6744

SPRZEDAM
dom murowany 5 ubikacyj w Zimnej Wodzie. — Wiadomość: Lwów, Jasna 27, gospodarz. 6747

NAPRAWA TOREBEK DAMSKICH
oraz sprzedaż najmodniejszej galanterii skórzanej po cenach najniższych tylko
PRACOWNIA RYMARSKO - GALANTERYJNA
N. BARER, Lwów
Sykstuska 2, obok firmy „Salamandra“ 1863

OBRAZY
oryginały malarzy polskich, najtaniej, dogodne warunki,
Salon Obrazów
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11
elefon 265-86 1256

LOKALE PRZEMYSŁOWE

LOKALE
sklepowe do wynajęcia. Zyblikiewicza sześć. Wiadomość I. piętro. 6728

LOKAL
5 ubikacji 110 m², róg Łyczakowskiej, Antoniego 1 — do wynajęcia. 6745

SKLEP
do wynajęcia. Plac Akademicki 3. 6746

NAUKA

ZESPOŁY PRACY SZKOLNEJ
dają młodzieży (obojga płci) pełne przygotowanie do egzaminów wstępnych, eksternistycznych (gimnazjum—liceum). Praca zespołowa, codzienna, przez cały rok szkolny. Nowe metody pedagogiczne. Nauczają kwalifikowani specjaliści do wszystkich przedmiotów. — Informacje, zgłoszenia: — Bourlarda 5, parter, godz. 16—18. 6692

Daj grosz na T. S. L.

RÓŻNE

NAPRAWY
zegarków — zegarów oraz biżuterii, wykonuje solidnie i tanio pracownia zegarmistrzowsko - złotnicza Albin Mutka, pl. Bernardyński 3, zab. OO. Bernardynów. 1881

STARĄ GARDEROBĘ
męską zamieniamy na najmodniejsze materiały bielskie, telefon 270-25. 6719

BEZPŁATNIE
udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość“. Kotlarska 12/I. 616

Najnowsze kapelusze męskie, czapki wojskowe, studenckie, cywilne
poleca Wytwórnia chrześcijańska 2026
Jan Wittman, Lwów, Trybunalska 1

OKAZYJNIE do sprzedania: Sypialnia mahoniowa Empire. Salon orzechowy Biedermeier. Antyczny pokój kombinowany. Pokój turecki. Salon mahoniowy wiedeński. **Dywany perskie.** Obrazy. Porcelana. Bronzy. Świeczniki. **NOWOCZESNE: Jadalnie.** Gabinety. Kluby. **Tapczany.** Sypialnie. Meble biurowe
„DOM SZTUKI“ (A. WIŚNIEWSKI) FREDRY 1, tel. 284-78
Kupno i sprzedaż. 1678 Kupno i sprzedaż

Turystyczne obuwie górskie (Bergsztajgery)
wykonuje, oryginalne gwoździe włoskie na składzie
„AR-KA“ Lwów, Zimorowicza 17

POT
NÓG, RĄK, PACHWIN i t. p.
uniknie się pewnie przez użycie specjalnego, niezawodnego i nieszkodliwego patentowanego PUDRU
„CSAVE“ — Próbny pakiet 50 gr.
Perfumeria S. FEDERA
Lwów, Sykstuska 7, Filia **Kopernika 15a**

OGŁOSZENIA

ZDROJOWISKA

TRUSKAWIEC
chrześcijański pensjonat „Belweder“ całkowicie odnowiony, kuchnia dietetyczna, pokoje słoneczne, — duży ogród, ceny niskie. 6656

SIEDLISKA
poczta Chorośnica, miły pobyt we dworku. Informacje w Administracji. 6729

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

4 POKOJE
komfort, Kurkowa 55. Oglądać 12—2. 6725

Elektryczne i radiowe instalacje
oraz wszelkie artykuły w zakres ten wchodzące poleca
Stanisław Chęć, Lwów, ulica Łyczakowska 4
Telefon 118 - 55. Stałe pogotowie napraw

ORLĄT 21, ŁYCZAKÓW
2 pokoje, kuchnia, pełny komfort, balkon, od zaraz. 6711

OSOBNY POKÓJ
umeblowany, gaz, wolny od zaraz. Skrzyńskiego 8, — gospodarz 6742

DO WYNAJĘCIA
dwa pokoje, kuchnia, komfort. Żyrzyńska 37. Oglądać 16·30—17·30. 6743

DWA POKOJE
i kuchnia, komfort, dam za procent pożyczki 2.000 zł., z zabezpieczeniem hipotecznym. Listy „Śródmieście“ do Administr. 6735

POKÓJ
kuchnia, łazienka, II. p., Kurkowa 55. 6726

DO WYNAJĘCIA
4 pokoje, kuchnia, z pełnym komfortem. Wojciecha 16B. Dozorca wskaże. 6738

DWUPOKOJOWE,
jednopokojowe, kuchnia, pełnokomfortowe, słoneczne do wynajęcia. Wiadomość 225-77. 6731

Pastę do podłóg nadającą piękny połysk **„Barwa“** Ska z o. o. 1937 poleca najtaniej przedtem **Ludwik Hoszowski** **Lwów, Akademicka 3.** Tel. 206-69

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.